Nr. 326 — Środa 21 października 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranica 6 złotych

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Hiszpanji

Walki na lądzie, morzu i w powietrzu

Sytuacja ogólna na froncie

W Madrycie ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

Na froncie północnym i północno - zachodnim na odcinkach środkowym i wschodnim, sytuacja bez zmiany. Oddziały rządowe walczą w dalszym ciągu na ulicach Oviedo, atakując domy zajęte przez powstańców. Kolumny górników prowadzą zacięte walki z silnym oddziałem powstańców, podążającym z Galicji na pomoc grupie gen. Arandy. Powstańcy ponieśli w walkach tych poważne straty.

Na froncie aragońskim powstańcy posunęli się naprzód na odcinku Tierz. W strefie Alcubierre oddziały rządowe zajęły trzy ważne pozycje.

Na odcinku Montoro frontu południowego nie zanotowano żadnych zmian.

Na froncie środkowym trwa gwałtowna walka artyleryjska która się rozwija skutecznie dla wojsk rządowych.

Nieprzyjaciel wywiera nacisk [illegible] Robledo—Chevala. W rejonie Olias wojska rządowe gwałtownie ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie, a na odcinku Siguenza przypuściły energiczny atak na powstańców, którzy zmuszeni byli porzucić ważne punkty strategiczne.

Na odcinku Oviedo

Bohaterska walka Milicji o każdą piędź ziemi

Korespondent Havasa donosi, iż pułk. Marcin Alonso, dowodzący kolumną, która przyszła z odsieczą dla powstańców w Oviedo, spotkał się z dowódcą obleganych w mieście powstańców, gen. Arando, dokładnie o godz. 20.30 w sobotę w pobliżu dworca północnego na ulicy Deurla. Spotkanie to zakończyło trzymiesięczne oblężenie, jakie wytrzymało Oviedo.

Miasto w ciągu długotrwałego oblężenia podlegało codziennemu bombardowaniu. Szkody wyrządzone przez pociski artylerii rządowej, są olbrzymie. Uszkodzonych zostało wiele gmachów o dużej artystycznej wartości.

Dokładna ilość ofiar garnizonu i ludności cywilnej miasta nie jest jeszcze znana. Według przybliżonych danych, zginęło przeszło 1000 żołnierzy, należących do garnizonu. Większość oficerów albo utraciła życie, albo odniosła rany.

Ludność cywilna w ostatnich dniach oblężenia cierpiała z powodu głodu. Środki żywności zostały prawie zupełnie wyczerpane.

Ostatnie walki, jakie rozegrały się wokoło miasta i na jego ulicach, były szczególnie zacięte. Ataki i kontrataki następowały po sobie w ciągu 4 dni. Decydujący szturm przypuszczono do pozycyj rządowych 16 października. Na polu bitwy pozostały tysiące zabitych. Wojska rządowe wycofały się na dalsze pozycje, nie zaprzestając oporu, który został złamany ostatecznie dopiero 17-go października. Po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim kolumny, które nadeszły z odsieczą, osiągnęły około godz. 12-ej szczyt góry Naranto. Po południu udało się przejść rzekę Nora, co zmusiło wojska rządowe do opuszczenia okopów i wycofania się w kierunku Gijon Aviles.

Część wojsk rządowych znajdowała się jednakże w tym czasie już w mieście, to też może najzajadlejsze walki rozegrały się w pobliżu dworca północnego. Oddziały rządowe, wzięte w dwa ognie, musiały ulec przeważającym siłom pułk. Marcina Alonso i gen. Arandy.

Walki na froncie aragońskim

Według oficjalnego komunikatu, wydanego w Barcelonie, na froncie aragońskim powstańcy ponowili gwałtownie ataki przeciwko wojskom rządowym. Szczególnie zacięte walki toczyły się pod Rio Flumen na południowy wschód od Huesca. Natarcie powstańców pod Sierra Alcubierre osłabło.

Sytuacja w oświetleniu rebelji

Główna kwatera wojsk powstańczych donosi, iż wojska płk. Barrona po zajęciu miejscowości Juncos wkroczyły wczoraj do Illescas. Wojska powstańcze przed zajęciem miasta, dokonały ruchu okrążającego. Wojska rządowe stawiały bardzo silny opór, walcząc nawet na przedmieściach.

Przednie straże gen. Vareli, odległe są o 27 km. od Madrytu. Oddziały kawalerji pułk. Monsterio osiągnęły linję Pantoja la Alameda dela Sagra i znajdują się w odległości 14 km. od Aranjuezu.

Według wiadomości powstańczych otrzymanych z Oviedo, straty górników asturyjskich, którzy oblegali miasto, były bardzo znaczne w czasie ostatnich walk. Obliczają je na przeszło 4 tysiące zabitych.

Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj lotnisko w Maladze. Pociski, które wybuchły w pobliżu hangarów, zniszczyły podobno 5 samolotów rządowych, które spłonęły.

Czy Madryt się utrzyma?

Organ angielskiej Partii Pracy „Daily Herald" drukuje korespondencje swego wysłannika, Victora Schiffa, bawiącego w Hiszpanii. Oto, co pisze Schiff o kwestii obrony stolicy Hiszpanii przed rebeliantami:

„Wszystko przemawia za tym, że stolica Hiszpanii stanowi wielki rezerwuar ludzki, z którego można jeszcze tysiące nowych bojowników czerpać i wcielać ich do frontu przeciw napastnikom.

Gdy rebelianci zdecydowali się na ofensywę na Madryt, to musieli chyba liczyć się z tym, że będą musieli staczać walki na przedmieściach, zanim dotrą do właściwego miasta z jego wielkimi gmachami, z których każdy zamieniony został w obronną twierdzę. Nie należy przeto przypuszczać, by rebelianccy generałowie, choćby nie wiem jakie posiłki otrzymali z Marokka, odrazu przeszli do ataku na Madryt. Raczej próbować będą oblegać miasto. Pierwszym ich celem jest obsadzenie Aranjuezu, aby przeciąć połączenie kolejowe pomiędzy Madrytem a Valencją. Ale i po tym pozostaną jeszcze Madrytowi dwie drogi, łączące go ze wschodnim wybrzeżem morskim.

Po przeprowadzeniu zupełnej blokady miasta, rebelianci spodziewają się, iż w stolicy wybuchną rozruchy wśród ludności, dotkniętej głodem i brakiem wody. Liczą oni na pewną część ludności stolicy, która nie sprzyja Rządowi, a która przez rozsiewanie fałszywych wieści wytwarzać będzie w Madrycie nastrój paniki. Do pogorszenia się sytuacji w mieście—pisze dalej korespondent „Daily Herald" — może przyczynić się także zachowanie anarchistów, wśród których niewątpliwie są agenci gen. Franco.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że miasto zaopatrzone jest w prowiant na przeciąg dwuch miesięcy, przy zracjonalizowaniu zaś spożycia, mogą zapasy te wystarczyć na 6 miesięcy. Poza tym fatalne doświadczenie z Toledo nauczyło obrońców środków ostrożności i stolica została otoczona kilkoma liniami obronnymi, rowami strzeleckimi, zasiekami z drutu kolczastego i t. p. Gdyby — pisze dalej Schiff—Toledo było tak zabezpieczone, jak Madryt, to niewątpliwie jeszcze dzisiaj znajdowałoby się w rękach wojsk rządowych.

Mobilizacja Milicji Ludowej

Minister spr. wewnętrznych Hiszpanii wydał zarządzenia, wzywające do niezwłocznego stawienia się w koszarach wszystkich milicjantów, należących do różnych kolumn i batalionów, znajdujących się obecnie w Madrycie.

Pojedynek artylerji z samolotami zakończony klęską samolotów powstańczych

Havas donosi, że na odcinku Pelajos — Chapineria wczoraj o świcie 3 powstańcze samoloty myśliwskie i bombardowe pojawiły się nad pozycjami rządowymi, zmuszone jednak były przez artylerię przeciwlotniczą do wycofania się. Wojska rządowe, wspomagane przez artylerię i oddziały karabinów maszynowych, posunęły się naprzód, osiągając pozycje wyznaczone przez naczelne dowództwo.

Nieudany atak na krążownik rządowy

„Times" donosi z Gibraltaru, że krążownik rządowy „Jime I", „zatopiony" już kilkadziesiąt razy przez powstańców, wracając z Bilbao, bombardowany był w pobliżu Malagi przez samoloty powstańcze, oraz przez krążowniki „Canaria" i „Almirante Cervera". „Jaime I" nie odpowiadał na ogień krążowników powstańczych, które po stosunkowo niedługiej walce wycofały się w kierunku południowo - wschodnim, nie uszkodziwszy krążownika.

Ocena zdarzeń

Z „Warszawskiego Dziennika Narodowego" dowiedzieliśmy się, że przyjaciele generała Franco z „junty narodowej" — to w samej rzeczy masony, tylko takie masony lepsze. Gdyby redakcja „Warszawskiego Dziennika Narodowego" zapoznała się dokładniej z „rewelacjami" o roli masonerji pp. Morawskiego i Giertycha, toby zauważyła bez trudu, że — według oceny onych znowców — takie „masony lepsze" okazują się z reguły „masonami najgorszymi", bo perfidnymi, nieszczerymi i t. d. ,i t. p.

Każda tragedja miewa zwykle swoje stronice humorystyczne. Tak to jest i z temi „lożami wolnomularskimi", które zapoczątkowały rewoltę i stoją nadal u steru rewolty.

**

PRAWDZIWA tragedja rozwija się natomiast wśród potoków krwi. Wojska generała Franco szturmują Madryt, wspierane jaknajwydatniej przez niemieckie i włoskie eskadry lotnicze, przez niemiecką i włoską artylerję. Komedja „neutralności" ujawniła siebie w całej pełni.

Broni się lud hiszpański. BRONI SIĘ PRZED NAJAZDEM. W tej obronie uczestniczy, jak wiemy już teraz, duży odłam MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ, najzupełniej obcej ideowo „marksizmowi". Te rzekomo „bezbożnicze" bataliony milicji ludowej mają, jak stwierdza informacyjna (nie prawicowa) prasa francuska, angielska i amerykańska, swoich... kapelanów, ofiarnych i nieraz bohaterskich.

[illegible] „[illegible]działu" przypomina — jakże dokładnie! — próbę ocalenia dawnej Rzeczypospolitej Polskiej przed Konfederacja Targowicka u schyłku XVIII stulecia. Wszak i wtedy — Kołłątaj i Kościuszko — to byli „agenci jakobinizmu francuskiego", mający rozpalić w interesie Paryża pożar międzynarodowy wbrew szlachetnym intencjom najjaśniejsze carycy Katarzyny i nie mniej jasnego króla pruskiego.

**

Walka trwa.

Jej bohaterstwo — ze strony ludu Hiszpanii — jest stokroć większe, niż my, tu w Polsce, możemy to sobie wyobrazić.

W Abisynii

Nowe operacje wojenne

Krwawe walki w niedostępnych górach

Prasa włoska drukuje doniesienia korespondentów wojennych z afrykańskiego terenu wojny. Z doniesień tych wynika, że armia włoska podjęła na zachodnich przestrzeniach Abisynji operacje wojenne, mające na celu zajęcie Gore i dotarcie do granicy Sudanu.

Straż przednią włoskich kolumn operacyjnych tworzą czarni wojownicy pod komendą rasa Haili, który już dawno przeszedł na stronę włoską. Oddziały włoskie dotarły dotychczas do małych miejscowości Oletta i Addis - Alem, położonych około 50 km. na zachód od Addis - Abeby.

Wielkie nadzieje łączyli Włosi z zajęciem miejscowości Ambo, w której Negus zaraz po wybuchu wojny ukrył skarby kościelne i dokumenty państwowe, przedewszystkim zaś archiwum ministerium spraw zagranicznych. Ani skarbów, ani dokumentów Włosi nie znaleźli. Zostały one przez Abisyńczyków wywiezione.

Pierwsze etapy marszu przebyli Włosi łatwo na samochodach i motocyklach, ale obecnie stanęli wobec trudności terenowych, które pokonać mogą tylko muły. W niedostępnych górach pojawiły się dowodzone przez rasa Baldżę partyzanckie oddziały abisyńskie, które nękają Włochów nagłymi atakami. Między wysokimi na 3000 metrów górami znajdują się błotniste doliny, których przebycie będzie bardzo uciążliwe.

Większe walki partyzanckie oczekiwane są w górach Wodżodża.

Znowu krwawe zajścia w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, że w ostatnich dwóch dniach sytuacja w Palestynie uległa ponownemu pogorszeniu. Wypadki ataków i zamachów na policję i żołnierzy angielskich mnożą się. Pod Tel-Awiwem doszło wczoraj do strzelaniny, w czasie której straciło życie kilkunastu Arabów. Władze palestyńskie są tym obrotem rzeczy poważnie zaniepokojone.

W „wolnym" Gdańsku

P. Greiser fetuje skolei Hohenzollerna

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W kasynie w Sopotach odbyło uroczyste przyjęcie przybyłego do Gdańska ks. Augusta Wilhelma Hohenzollerna, zwanego w Niemczech popularnie księciem „Au-Wi". August Wilhelm należy od wielu lat do partii hitlerowskiej, której oddał niemałe usługi.

Na przyjęciu w kasynie przemawiał prezydent senatu Greiser, podnosząc zasługi księcia „Au-Wi" dla ruchu hitlerowskiego. W przemówieniu swym wypowiedział Greiser m. in. następujące zdanie:

„Dzięki usunięciu komisarza Lestera mogliśmy zlikwidować wrogie dla naszego państwa organizacje, przede wszystkim partię socjalistyczną w Gdańsku". (PRESS.)

Sprawa walki z drożyzną

Okólnik p. premjera Składkowskiego

Surowe zarządzenia przeciw spekulantom

Pan prezes rady ministrów wydał w charakterze ministra spraw wewnętrznych do pp. wojewodów, prezydentów miast i starostw następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Dobroczynna dla całości gospodarstwa społecznego zwyżka cen zbóż wykorzystana została przez elementy spekulacyjne, jako pretekst do wywołania niczym nie uzasadnionej fali drożyzny niemal wszystkich artykułów powszedniego użytku.

Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających jakoby nastąpić zwyżkach cen — będą karani bezlitośnie.

Rozbijają oni zwartość i wzajemne zaufanie obywateli Państwa, stwarzając podłoże do nieufności i niezadowolenia.

Dlatego też zarządzam:

1) wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel poświęcą aż do odwołania przynajmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie,

2) wszystkie władze administracji ogólnej i podległe im organa wzmocnią prowadzoną już akcję walki z drożyzną, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach,

3) nazwiska winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach dla napiętnowania ich, jako szkodników społecznych,

4) wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sanitarnej itp., winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i nieruchomości, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji — aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie,

5) w ciągu tygodnia, t. j. do 26 paźdz. r. b., a w razie potrzeby — i wcześniej przedstawią mi pp. wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy.

Ostrzegam władze administracyjne, że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać [illegible] za dyskwalifikację z natychmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencyj". (PAT)

**

Dnia 19 października b. r. między godz. 7—8 rano pan prezes Rady ministrów Sławoj-Składkowski w towarzystwie komisarza Rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicza i innych zwiedził szereg hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla dla skontrolowania cen artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie.

Z powodu stwierdzenia w bazarze przy Placu Trzech Krzyży: a) braku cen w oknach wystawowych, a nawet braku cenników, b) w wielu wypadkach wyższych cen ników od obowiązujących, względnie fałszywych oznaczeń cen, c) brudów i nieporządków — zostają przeniesieni z Warszawy na prowincję z dniem dzisiejszym:

starosta grodzki śródmiejsko-warszawski,

kierownik 13-go komisarjatu P. P. i miejscowy dzielnicowy.

Poza tym ukarany został zarząd ca bazaru Sztykgold Maurycy za tolerowanie niechlujstwa grzywną w wysokości 500 zł. oraz dozorcy tego bazaru za nieporządki i brudy z tym, że jeden z nich Wardały Franciszek został z miejsca osadzony w areszcie na przeciąg dni 14, za oczywiste wprowadzenie władzy w błąd.

W wyniku lustracji zostali ukarani w trybie karno - administracyjnym za brak cen na towarach, brak cenników, wzgl. posiadanie starych cenników z wyższymi cenami:

1) właściciel jatki nr. 51 Ducki Józef, grzywną w wysokości 500 złotych;

2) właścicielka jatki nr. 53 Olszewska Katarzyna grzywną w wysokości złotych 500;

3) właściciel jatki nr. 54 Sieklicki Marceli grzywną w wysokości złotych 500;

4) właściciel jatki nr. 60 Zakraj Czesław grzywną w wysokości 500 złotych;

5) właściciel filii piekarni Tabaczyński Franciszek (Hoża 1) grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 14 dni aresztu;

6) właściciel sklepu z mięsem Goldblat Necha (Hoża 2) grzywną w wysokości 600 zł.;

7) właściciel sklepu spożywczego Kozłowski Piotr (Srebrna 4) grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 2 tyg. aresztu;

8) właściciel jatki Kuczyk Stan., starszy cechu rzeźników (Żelazna 27) grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Poza tym pan premier zlustrował detaliczne składy węgla przy ul. Twardej 68, Żelaznej 22, Chmielnej 108, sklepy spożywcze i nabiałowe przy ul. Srebrnej 4 i 5 oraz wędliniarnię przy ul. Żelaznej 25, przyczym stwierdził, że ceny w tych sklepach były ujawnione i panował w nich względny porządek.

W Halach targowych przy placu Żelaznej Bramy pan premier stwierdził czystość i ujawnienie cen na należytym poziomie i w sposób zgodny z zarządzeniami z wyjątkiem jatki nr. 110—112, której właścicielka Kil Stefanja za wywieszenie starego cennika z wyższymi cenami została ukarana grzywną w wysok. 500 zł. z zamianą na 15 aresztu.

Pan premier udzielił pochwały miejscowemu dzielnicowemu st. post. Szydłowskiemu i przyznał mu nagrodę w wysokości 150 zł.

Poza tym pan premier przekazał prezydentowi m. st. Warszawy zł. 300.— do podziału między dozorców miejskich, utrzymujących czystość w halach przy placu Żelaznej Bramy. (PAT.).

Francja ludowa

nie chce oszczerstw

i odrzuca wszelkie „obce interwencje"

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy tow. Jouhaux, przemawiając w niedzielę na zebraniu związków zawodowych w Miluzie, oświadczył m. in., iż Konfederacja tak jak i cała Francja, jako obrońca wolności, nie myśli o krucjacie przeciwko narodom ani o interwencji w wewnętrzne sprawy innych krajów. Domagamy się jednakże, ABY ŻADEN NARÓD NIE MIESZAŁ SIĘ DO NASZEGO ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO. Jesteśmy za wolnością, a wolność dla nas jest WOLNOŚCIĄ CAŁKOWITĄ. Jesteśmy tu na ziemi francuskiej, gdzie każdy Francuz ma prawo wyrażać swój pogląd. Nie chcemy jednak, by z jakiegokolwiek kraju przychodziło do nas potępienie słowa francuskiego, wygłoszonego na terytorjum francuskim (aluzja do protestu hitlerowskiego przeciw mowie Thoreza w Alzacji). Przechodząc do działalności Konfederacji, mówca podkreślił, iż jest rzeczą niezbędną, by zwycięstwa robotnicze REALIZOWAŁY SIĘ W SPOKOJU i w ciągłym dobrobycie kraju. W tym celu Konfederacja zaproponowała POSTĘPOWANIE POJEDNAWCZE I ARBITRAŻOWE WE WSZYSTKICH KONFLIKTACH POMIĘDZY PRACODAWCAMI A ROBOTNIKAMI. (PAT).

Premjer tow. Leon Blum wygłosił w niedzielę przemówienie na zgromadzeniu socjalistycznym w Luna Parc w Paryżu. Premjer poruszył sprawę prasy, zapowiadając, iż niezwłocznie po wznowieniu prac przez Parlament, Rząd wniesie ustawę prasową. Ustawa ta stała się konieczną. Być może w ten sposób — powiedział mówca — zdołamy ukarać i dotknąć w najczulsze miejsce, jakim jest kieszeń, pewną liczbę zawodowych oszczerców. Jeżeli osobnicy ci będą wiedzieli, iż każde następne przestępstwo będzie kosztowało ich setki tysięcy odszkodowania, jakie będą musieli wypłacić, być może, iż staną się ostrożniejsi.

Korupcja **NIEKTÓRYCH** organów prasy paryskiej (prawicowo-„informacyjnej") jest zjawiskiem, znanem powszechnie od lat w całej Europie. „Specjalnością" organów tego typu są kampanje osobiste przeciw komuś, kampanje, **OPŁACANE** przez kogoś, znowuż innego, komu na takiej kampanji akurat zależy. Położenie kresu tym obyczajom i metodom byłoby — bez żadnej przesady — prądem świeżego powietrza, wpuszczonym do tych stosunków.

Porozumienie Rzymu z Berlinem

Donoszą urzędowo z Rzymu, że min. spr. zagr. Włoch Ciano wyjechał do Berlina, aby złożyć wizytę min. von Neurathowi. Po 3-dniowym pobycie w stolicy Rzeszy, min. Ciano odwiedzi kanclerza Hitlera w jego prywatnej rezydencji w Berchtesgaden.

Koła włoskie informują, że min. spr. zagr. Ciano towarzyszyć będzie 5 urzędników z ministerjum spraw zagr. oraz min. Grazzi z ministerium prasy i propagandy.

Tematem rozmów min. Ciano z baronem von Neurathem będą m. in.:

1) sprawy dunajskie w swoim całokształcie ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień gospodarczych,

2) obecna sytuacja europejska na tle przygotowań do konferencji lokarneńskiej,

3) zagadnienie hiszpańskie w związku z akcją Rosji Sowieckiej.

Nie jest wykluczone, że poruszona będzie również w toku rozmów berlińskich sprawa uznania włoskiego imperium kolonialnego przez Rzeszę Niemiecką.

Minister spraw zagr. Ciano w rozmowie z dziennikarzami włoskimi oświadczył, że wizyta jego w Berlinie posiadać będzie większą doniosłość polityczną, niż to pierwotnie przypuszczano. (PAT.).

Ciepło

i wzrost zachmurzenia

Przewidywany przebieg pogody po południu dnia 20 b. m. Najpierw pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami, poczym nastąpi ponowny wzrost zachmurzenia i deszcze. W dalszym ciągu dość ciepło. Początkowo umiarkowane wiatry zachodnie i południowo - zachodnie, potem dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Pokwitowanie

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWOD. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 36r.

Wydział Kobiet PPS. w Poznaniu zł. 104.80.

Grupa bezrobotnych w Poznaniu zł. 8.10.

Zebrane od robotników w Sierpcu przez tow. F. Tułodzieckiego zł. 30.

Młodzież szkół średnich Czerwonego Radomia zł. 10.50.

NA BIEDNE DZIECI

F. Balis zł. 1.—.

Burze szaleją nad Europą

SPUSTOSZENIA W DANJI.

Burza szalejąca nad Danją od soboty wyrządziła wielkie szkody. Na wyspie Moelm zawalił się dom. Tamy w wielu miejscach zostały uszkodzone. W miejscowości Hoejer wszystkie ulice w pobliżu portu znajdują się pod wodą. W okolicach Ballum zostały przerwane tamy i wszystkie niżej położone miejscowości nadbrzeżne zostały zalane. W wielu miejscach uszkodzone są połączenia telefoniczne i telegraficzne.

NA WYBRZEŻACH HOLENDERSKICH.

Niesłychanie silny wiatr i burza szalejąca nad całym wybrzeżem holenderskiem wpędziły olbrzymie masy wody do ujścia Elby, której poziom w tym miejscu podniósł się tak znacznie, że cała dzielnica portowa została zalana. Komunikacja na ulicach położonych w pobliżu portu odbywa się w łodziach. Do portu schroniła się wielka ilość okrętów, oczekujących na koniec burzy. Urządzenia portowe w kilku miejscach zostały uszkodzone. Tamy wytrzymały napór fal.

NAD SZKOCJĄ I PÓŁNOCNĄ ANGLJĄ.

Nad Szkocją i północną Anglją szaleje niezwykle gwałtowna burza. W wielu miejscach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Liczne okręty znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Otrzymano sygnały S.O.S. z okrętu norweskiego „Święty Józef", który osiadł na skałach w pobliżu Grey Rocks. Transportowiec „Hauxley", który wyruszył z portu Newcastle, rozesłał wówczas sygnały S.O.S., wzywając pomocy. Parowiec ten znajduje się w niebezpieczeństwie w pobliżu brzegów hrabstwa Northumberland.

KATASTROFY NA ATLANTYKU.

Parowiec pogłębiarka z Toronto zatonął podczas szalejącej od kilkunastu godzin burzy. Cała załoga złożona z 20 Kanadyjczyków zdołała opuścić statek w łodziach ratunkowych. Członkowie załogi nie zdołali dopłynąć do brzegu i za tonęli. W liczbie ofiar katastrofy znajduje się jedna kobieta.

BURZA STRĄCIŁA POCIĄG Z NASYPU.

Podczas burzy w pobliżu Szczecina siłą wiatru został zrzucony z nasypu pociąg Bergen - Altenkirchen. 7 osób odniosło rany.

WICHURY W POLSCE.

W niedzielę wieczorem nad Kielcami i okolicą szalała wichura, która w kilku punktach miasta uszkodziła przewody elektryczne, pozbawiając niektóre dzielnice na krótko światła. Wichura uszkodziła również wiele drzew.

BURZE NA WYBRZEŻACH POLSKI.

Morze polskie jest nadal silnie wzburzone, wprawdzie już nieco zmalała wichura, ale utrzymuje się porywisty wiatr zachodni, który niesie masy chmur deszczowych, a przytem powoduje stan burzowy na morzu. O wyjeździe na połowy rybaków nie ma mowy. Przerwane też zostały połowy przybrzeżne na węgorze. Niepomyślna pogoda utrudnia również prace budowlane w poszczególnych kąpieliskach nad morskich, zwłaszcza około budowy domów w Wielkiej Wsi, Jastarni i Pucku.

Przegląd prasy

DALSZE POGŁOSKI.

Niechętnie podajemy pogłoski o nowej organizacji sanacyjnej. W powodzi tych pogłosek trudno wyłowić ciś istotnego. Urzędowa „Iskra" już zaprzeczyła dotychczasowym pogłoskom.

„**Wiecz. Warsz.**" opowiada, że w sprawie narodowościowej są dwie „koncepcje". Jedna z nich całkowicie usuwa Żydów i Niemców z organizacji.

Drugim kardynalnym zagadnieniem jest *sposób zaciągu* członków tego obozu. Uchodzi za rzecz zdecydowaną, że zaciąg ten nie będzie się odbywał sumarycznie przez wcielanie do obozu całych grup politycznych czy kombatanckich. Ma być zastosowana metoda *zaciągu indywidualnego*. Ludzie wybitni z różnych obozów politycznych nie tylko będą mieli wolny wstęp do obozu, ale nawet mają być do niego *zapraszani (?)*.

Jakto „zapraszani"? Może to znowu jakaś bujda?

WYBRYK

Niedawno umieściliśmy w „Sztafecie" żartobliwy opis sportowego obozu robotniczego w Dobrowolanach koło Zaleszczyk. Była to korespondencja jednego z uczestników. Utrzymana w tonie wesołym, opisywała różne zabawy, spacery, tańce i niewinne flirciki.

Ale zabrał się do tego młodoendecki tygodnik „Prosto z Mostu". Umieścił żartobliwą korespondencję w swem „Panopticum", ażeby to ludzie (endecy i ONR.) widzieli, co to się dzieje — Boże! — na robotniczych obozach. Udaje naturalnie, że to był poważny opis całej treści, istoty i pracy takich obozów!

I dodaje głupkawo:

Wesoły opis, prawda? — śmiejcie się, towarzysze! He-he-he!

Jest to „metoda", niepraktykowana w poważnych pismach. To szydzenie z żartobliwej korespondencji robotniczej, to fałszowanie istoty rzeczy byłoby zrozumiałe w ulicznym świstku endeckim; dziwimy się jednak, że p. Piasecki, który stara się utrzymać pismo na poważnym poziomie, nie gardzi takimi prostackimi chwytami!

A do swego „Panopticum" mógłby znaleźć dość materjału w brukowcach endeckich, klerykalnych i ONRowskich!

POLITYKA RADYKAŁÓW WE FRANCJI

Jak wiadomo, radykałowie francuscy są zaniepokojeni niektóremi posunięciami komunistów (ostatnio wiece w Alzacji). To też prasa prawicowa z radością podkreśla w mowach wodzów radykalnych — Chautempsa, Daladiera, Campinchiego — wszelkie ostrzeżenia, wszelkie wątpliwości. Może — myśli — dojdzie do upadku gabinetu Bluma, nawet do nowych wyborów?

Na to odpowiada t. Bracke w „Populaire", że prawicowa prasa wybiera sobie z mów ustępy, które jej więcej się podobają. A nie cytuje rzeczy zasadniczej — że wszyscy mówcy radykalni stwierdzili, iż chcą trwać we „froncie ludowym". Jeśli front się załamie — mówili — to w każdym razie nie z naszej winy! Dziś prawica pokłada nadzieję w haśle „dissolution" (rozwiązanie Izby). Ale socjaliści tego hasła nie będą się bali — gdy skończą swe zamierzenia ustawodawcze!

A w radykalnem „L'Oeuvre" Archimbaud omawia również politykę radykałów. Wkrótce ma odbyć się zjazd partyjny w Biarritz. Prawica ma nadzieję, że nastąpi rozłam w partii. Ale nic z tego. Pewno, że w partii jest niezadowolenie z okupowania fabryk: pewnie że Rząd winien być bardziej stanowczy. Ale partia pozostanie w Rządzie — po udzieleniu ostrzeżeń. Pamiętajmy, że znaleźć następcę obecnemu Rządowi niełatwo, a „krzyże ogniste" czuwają!

Tyle Archimbaud. Jak z tego wszystkiego wynika, niezadowolenie radykałów z taktyki komunistycznej jest znaczne.

K. CZ.

Proces o napad na pocztę

w Gródku Jagiellońskiem

Pierwszy dzień rozprawy

Wczoraj o godz. 9-ej rano przed ławą przysięgłych Sądu Okręgowego we Lwowie rozpoczął się proces przeciw Stefanowi Marianowi Dołyńskiemu i Mikołajowi Łebedowi, skazanemu w procesie warszawskim o zabójstwo min. Pierackiego na karę dożywotniego więzienia.

Z aktu oskarżenia, odczytanego na początku rozprawy, wynika, że Stefan Marian Dołyński, pochodzący z Przemyśla i przebywający od roku w areszcie śledczym, oskarżony jest o przynależność do O.U.N. i o to, że wraz z Biłasem, Danylyszynem, Żurakowskim, Maszczakiem i innymi członkami O. U. N. dokonał z bronią w ręku napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim i zrabował kwotę 3.232.15 zł. Łebed odpowiada w tym procesie za to, że udzielił Żurakowskiemu, Maszczakowi oraz zabitemu w czasie napadu na pocztę Mirosławowi Bereźińskiemu planów budynku pocztowego, broni dla sterroryzowania urzędników, a przede wszystkim rozkazu wzięcia udziału w napadzie rabunkowym.

Żurakowski w postępowaniu doraźnym oświadczył, że rozkaz, plan i program napadu otrzymał od niejakiego „Maksyma", którego w dwa lata później rozpoznał w Łebedzie, aresztowanym w czerwcu 1934. Maszczak stwierdził, że okazany mu na fotografii Łebed jest bardzo podobny do owego „Maksyma". Inni świadkowie zostali wezwani na okoliczność, że Maszczak znał dobrze Łebeda i omyłka jego jest wykluczona. Wreszcie Pidhajny zeznał, iż wiadomym mu było, że Łebed przygotował technicznie napad w Gródku. Pidhajny oświadczył również, że Dołyński pełnił funkcje referenta bojowego O.U.N. na prowincji, podobnie, jak on pełnił ją we Lwowie. Liczne dowody, wymienione w akcie oskarżenia, przemawiają również za udziałem Dołyńskiego w napadzie.

**

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Osk. Dołyński do niczego się nie przyznaje i twierdzi, że krytycznego dnia przebywał w Zaleszczykach, bądź był w Zagrzebiu, gdzie studiował medycynę, twierdzi on, że do O. U. N. nie należał.

Z kolei zeznawał osk. Łebed, który, jak wiadomo, w procesie warszawskim odmówił wszelkich zeznań. Łebed twierdzi, że na kilka dni przed datą napadu wyjechał na Ruś Zakarpacką w okolice Uszhorodu, gdzie pracował jako pomocnik pewnego leśniczego. Łebed miał zamiar w Pradze zdać maturę i zapisać się na studja, ponieważ jednak były na Rusi Przykarpackiej aresztowania Ukraińców, udał się do Warszawy z zamiarem przedostania się w czasie Święta Morza z Gdyni na terytorium Gdańska, by tam ewentualnie wstąpić do polskiego gimnazjum. Tymczasem padł w Warszawie z ręki mordercy ś. p. min. Pieracki, a Łebed wraz ze swą ówczesną narzeczoną, a obecną żoną Hnatkiwską udał się na dworzec, po czym sam przez zieloną granicę przeszedł do Gdańska. Ukraińcy radzili mu, by raczej udał się do Niemiec, gdyż w Gdańsku narażony jest na poszukiwania przez polską policję. Wsiadłszy na okręt Łebed udał się do Swinemuende, gdzie policja niemiecka aresztowała go i odstawiła do Polski. Wędrówki te Łebed tłomaczy chęcią uzyskania w którymś z tych państw prawa pobytu i odbycia studiów. Oskarżony odmawia odpowiedzi na pytanie, jakiej narodowości był leśniczy w Czechosłowacji, który w końcu wydalił go w czasie, gdy odbywały się aresztowania Ukraińców.

O godz. 12-ej zarządzono przerwę południową w rozprawie.

Irredenta hitlerowska na Śląsku przed Sądem

Wczoraj rozpoczął się w Katowicach proces apelacyjny przeciwko 113 członkom partji hitlerowskiej, oskarżonym z art. 97 i 98 k. k. o zdradę stanu, przez próbę oderwania Śląska od Polski.

W swojej walce o 6-godzinny dzień pracy
górnicy i hutnicy liczą na poparcie całego świata Pracy Polski
Nie spotka ich zawód! — Tę pomoc otrzymają.

„Rasizm“ na sali sądowej
Naśladowanie hitleryzmu

Dnia 16 października r. b. stała się rzecz dotychczas w dziejach naszego sądownictwa niespotykana. Otóż w dniu tym Sąd Okręgowy w Warszawie w osobie sędziego Lewickiego, rozpoznawał sprawę studentki Asterblumowej, oskarżonej o „zelżenie narodu polskiego“ podczas zajść antysemickich na uniwersytecie warszawskim. Nie o tę sprawę jednak nam chodzi. I nawet nie o skazujący wyrok w tej sprawie, wiemy bowiem, że wyroki ludzkie są omylne i że Sąd Okręgowy nie jest ostatnią instancją.

Chodzi nam o coś zupełnie innego, a mianowicie o zdarzenie, które miało miejsce w chwili ustalania danych o osobie oskarżonej. Otóż, gdy oskarżona, zapytana przez sędziego, jakiej jest narodowości, odpowiedziała, że jest narodowości polskiej, sędzia Lewicki zakwestjonował tę odpowiedź, oświadczając, że przecież oskarżona jest żydówką. Gdy zaś oskarżona odpowiedziała, że czuje się jednak przynależną do narodowości polskiej, to wtedy sędzia powiedział, że można być Polakiem i czuć się Japończykiem, ale pochodzenia nie da się zmienić.

Jednak nie było to jeszcze wszystko, gdy bowiem obrońca oskarżonej odpowiedział sędziemu, że w kwestji narodowości decyduje stosunek uczuciowy, podniósł się z miejsca wiceprokurator Naumowicz i oświadczył w imieniu własnem i prokuratury, że oskarżona nie ma prawa do narodowości polskiej.

Proces toczył się dalej, lecz incydentu tego zapomnieć ani zbagatelizować nie można w żaden sposób, rzecz bowiem odbywała się w polskim sądzie, w Państwie, w którem teorje „rasistowskie“ nie są teorjami urzędowemi, głoszonemi przez organy państwowe, sądy i prokuraturę.

Wypadek taki wogóle w Polsce dotychczas nie był spotykany, wszystkie władze i urzędy przyjmowały oświadczenia obywateli co do ich narodowości. Spory czasami wynikały tylko przy kwestji uzyskiwania polskiego obywatelstwa przez obywatela obcego — pochodzenia polskiego. Wobec tego zaś, iż żadna ustawa nie określa, jakie osoby są narodowości polskiej, zgodnie z zasadą obowiązującą na całym cywilizowanym świecie, kwestja narodowości jest kwestją sumienia i uczucia poszczególnej jednostki.

Zresztą stanowisko takie odpowiadało i nadal odpowiada interesom właśnie narodu polskiego. Słusznie przecież portestowaliśmy i protestujemy przeciw zaliczaniu Polaków wbrew ich woli bądź do narodowości rosyjskiej przed wojną, bądź przed wojną i obecnie — do narodowości niemieckiej, a ostatnio do narodowości czeskiej lub litewskiej. Nikt przeto niema prawa uprawiać podwójnej polityki, jednej w stosunku do siebie, a innej w stosunku do żydów, chyba, że uważa się za zwolennika doktryn „rasistowskich“. W każdym razie czynić tego nie powinny organy państwowe, nie posiadające ku temu żadnego uprawnienia ani moralnego, ani prawnego. A prokuratura i sądy są właśnie tylko strażą praw obowiązujących.

Ponadto stanowisko sędziego Lewickiego jeszcze i z innego powodu wydaje się dziwne. Wszakże, gdy sędzia zadał pytanie, to, znając niewątpliwie sprawę, mógł był być przygotowany tylko na jedną z odpowiedzi: albo oskarżona powie, że jest żydówką, albo też oświadczy, że jest Polką. Jeśli więc zgóry zamykał granice odpowiedzi przyznaniem się do narodowości tylko żydowskiej, wykluczając przynależność oskarżonej do narodowości polskiej, to po co wogóle pytanie zadawał.

Czyżby uczynił to tylko w celu ewentualnego przeprowadzenia dyskusji na temat rasowy? Przecież do tego sądy nie są powołane. A może sprawa była już zgóry opracowana i dlatego prokurator złożył oświadczenie nie tylko w swoim imieniu, ale właśnie — całej prokuratury? Czyżby więc sprawa Asterblumowej miała być początkiem wprowadzenia do Polski pewnych doktryn z państwa ościennego? Sprawa jest bardzo ważna i winna w jaknajszybszym czasie zostać wyjaśniona ze wszystkimi konsekwencjami dla osoby, która ewentualnie przekroczyła swe uprawnienia urzędowe. Opinia sędziego Lewickiego bowiem może być uważana za opinię osobistą, nieurzędową, pogląd wypowiedziany prywatnie na marginesie przewodu sądowego, ale oświadczenie prokuratora było wszak urzędowe.

I rzecz jeszcze jedna. Może sąd i prokurator każdego państwa i każdej narodowości pozbawić obywateli ich wolności, ale nie może pozbawić nikogo świętego i nietykalnego uczucia ukochania i przywiązania do swej narodowości, a w danym wypadku właśnie do narodowości polskiej.

JÓZEF LITAUER.

***

Solidaryzujemy się najzupełniej ze słowami tow. Józefa Litauera. Wszak pp. Lewicki i Naumowicz (ten ostatni imieniem — podobno — całej prokuratury) zakwestionowali pośrednio polskość Feliksa Perla, Szymona Askenazego, Hermana Diamanda, setek ludzi, poległych za sprawę Niepodległości, w Organizacji Bojowej P. P. S., w Legionach, w r. 1920, wielu żyjących Polaków nie-aryjczyków, pracujących w dziedzinach najrozmaitszych życia polskiego do korpusu oficerskiego włącznie.

Ni stąd, ni zowąd na sali sądowej zjawiła się teorja „rasizmu“. Tak samo i w Niemczech, przed kilku laty występowała to tu, to tam, stopniowo, niby przypadkiem, aż przeobraziła się w doktrynę urządową.

Ale niechże pp. Lewicki i Naumowicz zdadzą sobie sprawę, że bardzo a bardzo wielu Polaków „najczystszej rasowo krwi“ odrzuca z oburzeniem to wchłanianie niewolniczej idei i pojęć **obcego mocarstwa.**

Rokowania w górnictwie

Związki zawodowe wypowiedziały jak wiadomo w dniu 29 września umowę zbiorową dla kopalń węgla na G. Śląsku. Dotychczasowa umowa traci zatem na skutek tego wypowiedzenia swą ważność w dniu 31 grudnia b. r.

W związku z tem, w czwartek 22 b. m. o godz. 16-ej rozpoczną się pertraktacje ze Związkiem Pracodawców w sprawie zawarcia nowej umowy.

Pertraktacje toczyć się będą w sprawie § 4 dotychczasowej umowy, dotyczący czasu pracy, jak bowiem wiadomo związki zawodowe wypowiedziały przedewszystkiem ten punkt umowy, domagając się wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, z zachowaniem zarobków w dotychczasowej wysokości.

Siedemdziesięciolecie
Ignacego Daszyńskiego

W poniedziałek, 26 października ukończy 70 lat życia, IGNACY DASZYŃSKI. Chcemy, by cały Świat Pracy Polski umiał w tym dniu dać wyraz temu, że rozumie wartość ogromną pracy życiowej Daszyńskiego. Odbędą się liczne akademje; nasze pismo postara się oświetlić etapy poszczególne tej wielkiej pracy w specjalnym numerze niedzielnym. Dziś zamieszczamy serdeczny list, wysłany do tow. Ignacego Daszyńskiego przez paru towarzyszy ze „starszego pokolenia“. List drukujemy, oczywiście, po uzyskaniu zgody autorów.

Czcigodny Towarzyszu!

Z okazji rocznicy 70-lecia urodzin Twych — wielkiego Bojownika o niepodległość Polskiej Republiki Socjalistycznej — wyrażamy Ci, powinny hołd oraz przesyłamy wyrazy czci za Twe ofiarne, w całości wielkiej naszej Idei poświęcone życie, za hart ducha, za bezkompromisowość i nieugiętość wobec wrogów, wreszcie za odwagę cywilną, której wzorem nazawsze w Polsce pozostaniesz.

To Twoje, czcigodny Towarzyszu, świetlane życie pozostanie dla nas podpisanych, dwóch uczniów Twych bezpośrednich i towarzyszy w walce o Socjalizm oraz dla trzeciego — Twego „wnuka“ ideowego, stałym bodźcem i drogowskazem w dalszej naszej walce o lepsze jutro dla robotnika i chłopa w Polsce.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Inż. Stanisław Tryiski, b. więzień polityczny i członek PPS. od 39 lat, Warszawa - Mokotów.

Samuel Blum, b. członek P. P. S. S. D. Galicji i Śląska, członek „Bundu“, Kraków, ul. Krakowska 35.

Stanisław Śliwiński, członek PPS. w Żychlinie (pod Kutnem) wojew. warszawskie.

**

Adres obecny Ignacego Daszyńskiego: BYSTRA, Koło Bielska, sanatorium, Śląsk.

Moskiewski „proces czarownic“
Opinja tow. F. Adlera

W mieńszewickim „Soc. Wiestniku“, wychodzącym w Paryżu, znajdujemy obszerny i bardzo ciekawy artykuł sekretarza Międzynarodówki Socjalistycznej tow. F. Adlera o moskiewskim procesie trockistów p. t. „Moskiewski proces czarownic“. Jest to artykuł napisany świetnie. Jest *zabójczy* dla aranżerów procesu. Jest to jednak tylko połowa artykułu: druga połowa ukaże się w następującym numerze. Ale „Wiestnik“ ukazuje się dość rzadko (1 raz lub 2 w miesiącu), więc musimy zapoznać czytelnika — w streszczeniu, niestety — z tem, co mamy po rosyjsku już przed sobą. Artykuł bowiem wyraża (razem ze znanymi artykułami tow. Bauera) opinję socjalistów zachodnioeuropejskich.

Dimitrow, głośny „sternik“ „Kominternu“ — zaczyna tow. Adler — odpowiedział na znaną depeszę Międzynarodówki (socjalistycznej i zawodowej), domagającą się niezależnych obrońców dla trockistów, — artykułem pełnym wyzwisk. Nie pójdę jednak po tej drodze za Dimitrowem. — Chciałbym bowiem wyjaśnić, jaki właściwie problem stoi przed nami. Ale zwracam się do Dimitrowa, bo znajdziemy — może — wspólne przesłanki. Wszak stałem — tak jak Dimitrow — przed sądem (zabójstwo min. Stürgkha) i chodziło również o sprawę życia czy śmierci. Broniliśmy — obaj — swej sprawy aż do końca. A więc chyba powinien łączyć nas jednakowy stosunek do podsądnych w moskiewskim procesie, który, jak wiadomo, *nie* bronili się wcale i odrazu na wszystko się zgadzali i do wszystkiego się „przyznawali“. A więc Dimitrow może zrozumieć istotę problemu. Chodzi zresztą o *przyszłość* a nie o przeszłość.

Co było w depeszy Międzynarodówek? Żądaliśmy niezależnych od rządu obrońców, niestosowania kary śmierci, możliwości apelacji. Tylko tych 3-ch rzeczy, niczego więcej. Czy solidaryzowaliśmy się z poglądami oskarżonych?

Przenigdy? O to ani nas wogóle, ani mnie w szczególe posądzać niepodobna. Nikogo osobiście nie znałem z tej 16-stki. Żadnej sympatji dla Zinowjewa, Kamieniewa czy Trockiego nie żywiłem. Zinowjewa uważałem za jednego z głównych sprawców rozłamu w klasie robotniczej — już wówczas, gdy Dimitrow musiał go czcić jako prezesa Kominternu. Potępialiśmy Zinowjewa już wówczas, gdy w r. 1920 na II konkresie Kominternu przeprowadzał sławetne „21 warunków“, gdy w Halle organizował rozłam w niemieckiej soc. demokracji; gdy w r. 1922 na IV kongresie Kominternu zniżał wielki problem jedności klasy robotniczej do poziomu manewru „jednofrontowego“. Trockiego znałem osobiście, ale już w r. 1919 postawił wniosek o usunięcie mnie ze stanowiska honorowego członka zjazdu sowieckiego. Gadania więc o osobistych czy politycznych sympatjach dla podsądnych z naszej strony — to nonsens. Chodzi nie o podsądnych, lecz o oskarżycieli, o ich metody Chodzi o to, że te metody zmuszają do wstydzenia się za Związek Sowiecki właśnie tych, którzy najbardziej widzą konieczność jedności wszystkich sił proletarjackich.

Tu tow. Adler szczegółowo analizuje metodę inkwizycji w procesach czarownic i heretyków. Wszak te procesy były budowane na własnych zeznaniach oskarżonych. Jak doprowadzano tych oskarżonych do zeznań, do samooskarżania się, to inna rzecz. Ale „czarownice“ same siebie oskarżały, że odprawiały czary, że rzucały urok na ludzi, że powodowały zarazę i t. d. Wszak nawet wielki Galileusz był doprowadzony do publicznego kajania się. Czy względem niego stosowano fizyczne tortury? O tym istnieje cała literatura. Ale podobno — nie. Wystarczyła tortura **psychiczna**, torturowanie strachem. W Niemczech ostatnią czarownicę spalono w Wurzburgu w r. 1729; była to pewna przełożona klasztoru, która przyznała się do stosunków z djabłem.

Otóż w ZSSR we wszystkich wielkich procesach politycznych widzimy kajanie się podsądnych. Zawsze „obrabiają“ oskarżonych przed sądem czekiści Jagoda i Agranow, a sam proceder sądowy reżyserują Wyszyński i Krylenko. Przypomnijmy sobie 4 główne procesy: 1) „Szachtyński“ proces — inżynierów przemysłu węglowego, oskarżonych o sabotaż itp. — 5-ciu stracono (1928); 2) w r. 1930 był proces działaczy gospodarczych (Ramzin i inni); 3) w r. 1931 odbył się proces mieńszewików; 4) w r. 1933 był proces sabotażystów i szpiegów w gospodarce energetycznej. Nie wszystko było dobrze wyreżyserowane w tychh procesach. Tak np. w mieńszewickim procesie podsądni „zeznawali“, że widywali się w ZSSR z tow. Abramowiczem, ale reżyserzy zapomnieli, że właśnie w podanych dniach odbywał się zjazd Międzynarodówki socjalistycznej w Brukseli i Abramowicz brał w nim udział, jak świadczą opublikowane fotografje!

Przyjrzyjmy się teraz wyreżyserowaniu moskiewskiego procesu. Dziwnie szybko działał sąd i rząd — to był nie proces, lecz raczej napad z za węgła... Przed nami urzędowy „protokół“, wydany w różnych językach przez ZSSR. Ale nie jest to stenogram! Mowa Wyszyńskiego trwała 4 godziny i zajmuje 49 stronnic, a ostatnie słowa podsądnych trwały aż 14 godzin (3 posiedzenia) a zajmują tylko 10 stronic. Ale ten t. zw. „protokół“ nasuwa wątpliwości. Oto z „ostatniego słowa“ Golcmana mamy aż — 3 wiersze!

Tymczasem Golcman jest osobą bardzo ważną. On to „zeznał“, iż Trocki mu osobiście wskazał na konieczność zabicia Stalina. Z Trockim Golcman zapoznał się przy pośrednictwie Siedowa, syna Trockiego, którego rzekomo poznał w Kopenhadze w hotelu Bristol. Tymczasem okazuje się, że Siedow w Kopenhadze nigdy wogóle nie był, a hotel „Bristol“ poprostu nie istnieje (!!). Owszem, figuruje w przewodnikach Bedeckera (dawniejszych), ale po wojnie gmach „Bristolu“ został zniesiony... Braki reżyserji! Chodziło w całym procesie o to, żeby przedewszystkiem skompromitować Trockiego. Podsądnych zmuszano do zeznań fałszywych (np. Olberga). Dlaczego tak szybko rozstrzelano skazańców, zaraz pierwszej nocy po skazaniu? Bo sumienie było nieczyste!

Dimitrow dziwi się i oburza się, iż zażądaliśmy „niezależnych obrońców“. Bo przy dyktatorskim ustroju danego typu nie możemy mieć zaufania ani do sędziów ani do obrońców. Przecież sam Dimitrow na procesie lipskim domagał się zagranicznych obrońców — Torrèsa czy innych. Tak kończy tow. Adler — **„dopóki będą odbywały się podobne procesy czarownic, będziemy uważali polityczne sądownictwo Stalina za tak samo wstrętne, jak polityczne sądownictwo Hitlera“...**

K. CZ.

Jednorazowe zasiłki dla kolejarzy

Dyrekcje kolejowe wypłaciły z końcem września jednorazowe zasiłki dla pracowników utrzymujących liczniejszą rodzinę. Podstawowy wymiar zasiłku miał wynosić 100 złotych dla każdego uprawnionego, przy czym kwotę tę można było zwiększyć o 25 zł. na każdego członka rodziny powyżej 4 osób, względnie o kwotę do 50 zł. za każde dziecko uczące się w szkołach średnich lub wyższych.

Tymczasem przyznane i wypłacone kolejarzom zasiłki obracały się przeważnie w kwotach od 20 — 70 zł. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach wypłacono zasiłki w kwocie 100 złotych. Obniżenie zasiłków wywołało rozgoryczenie wśród ogółu pracowników kolejowych.

Dyrekcje kolejowe wyjaśniają, że obniżenie zasiłków okazało się konieczne wobec niedostatecznych kredytów, przyznanych na powyższą pomoc. (PRESS).

***

Od siebie dodamy, że rozgoryczenie zostało wywołane nie tylko przez samo obniżenie zasiłków, ale i przez to, że są one nieraz rozdzielane w sposób, daleki od pojęcia sprawiedliwość.

Śniegi tają
w Karpatach

Ostatnie ciepłe dni, połączone z gwałtownymi wiatrami, spowodowały tajanie śniegów w Karpatach. Powłoka śnieżna, utworzona w górach przez opady z pierwszej dekady października, była już dosyć gruba.

Tajanie śniegów spowodowało przybór wód na górnej Wiśle, Sole, Dunajcu i Sanie. Na niektórych rzekach górskich przybór nastąpił nagle i wynosi kilkadziesiąt centymetrów.

(PRESS)

Z Górnego Śląska

Czy początki parcelacji gruntów ks. Pszczyńskiego?

Sąd Okręgowy w Katowicach wydał ciekawy wyrok w sprawie dzierżawców małych parcel, będących własnością ks. Pszczyńskiego. Parcele te są w dzierżawie już od wielu lat; po części nawet przechodzą z jednego pokolenia na drugie. Czynsze dzierżawne za te parcele, wobec wielkiego braku ziemi na G. Śląsku, są dość wysokie. Kwoty, wypłacane przez dzierżawców, w ciągu wielu lat, przekraczają wielokrotnie wartość tych parcel. Dochody z tego źródła zasilały znacznie kasę księcia Pszczyńskiego.

W roku 1935 część dzierżawców złożyła skargę w sprawie zbyt wysokich czynszów dzierżawnych, domagając się zastosowania polskiej ustawy o wynajmie małych parcel rolnych. Ustawa ta ustala znacznie niższe czynsze od stosowanych w tym wypadku. Magnaci górnośląscy sprzeciwiali się stale zastosowaniu polskiej ustawy, korzystnej dla dzierżawców. Sąd Okręgowy w Katowicach orzekł, że czynsze dzierżawne dla parcel, będących własnością ks. Pszczyńskiego, należy ustalić według obowiązującej ustawy polskiej. Ponieważ Zarząd Przymusowy majątków ks. Pszczyńskiego nie wniósł apelacji, wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach stał się prawomocny.

Sąd stworzył zatem bardzo znamienny dla Śląska Górnego ważny precedens, który niewątpliwie w przyszłości odegra dużą rolę w sprawie dzierżawców gruntów, także na obszarach rolnych innych magnatów.

W wyniku procesu odbyły się rokowania pomiędzy Związkiem drobnych dzierżawców a Zarządem Przymusowym majątku ks. Pszczyńskiego. Zarząd Przymusowy wyraził zgodę na stosowanie czynszów dzierżawczych według ustawy polskiej. Dalej przyrzekł, że zgodnie z wyrokiem sądu policzy dzierżawcom od roku 1924 nadpłacone kwoty przy obliczeniu czynszu w przyszłości. Równocześnie Zarząd Przymusowy zaznaczył, że godzi się na odsprzedanie dzierżawcom parcel, przyczem nadpłacone za czynsz kwoty, zaliczy do ceny kupna. Akcja przewłaszczenia drobnych parcel na rzecz dzierżawców potrwa jeszcze pewien czas i niewątpliwie sprawa napotka jeszcze różne przeszkody. W każdym razie jednak odstąpienie drobnych parcel dzierżawcom na własność jest zapoczątkowaniem akcji parcelacyjnej dóbr księcia Pszczyńskiego.

Czy akcja ta obejmie także inne obszary rolne majątków pszczyńskich, czy też ograniczy się wyłącznie do parcel odzierżawionych? Czy jest to akcja zakreślona na większą skalę, czy też tylko ochłap dla drobnych dzierżawców i rolników spragnionych ziemi?

Sprawa ta musi się wyjaśnić po wygaśnięciu konwencji genewskiej.

Komisja Ministerjalna w sprawie Sp. Brackiej

Z polecenia Ministerjum Opieki Społecznej została powołana specjalna komisja z udziałem wybitnych statystyków, matematyków i ekonomistów w celu zbadania podstaw finansowych Spółki Brackiej. Niedawno odbyło się posiedzenie Zarządu Spółki Brackiej, z udziałem członków tej komisji i przedstawicielami Ministerjum Opieki Społecznej, na którym przeprowadzono ogólną dyskusję w sprawie ustalenia finansowych podstaw tej instytucji ubezpieczeniowej górników na Śląsku. Niezależnie od tego posiedzenia odbędzie się w najbliższych dniach drugie posiedzenie Zarządu Spółki Brackiej, na które zaproszeni zostaną rzeczoznawcy z ramienia związków zaw. i związku pracodawców, celem wmysłuchania ich opinji o wnioskach opracowanych przez komisję ministerjalną.

Z frontu pracy

Delegacja robotników huty „Laura" w Siemianowicach i członków wydziału rady zakładowej huty, interwenjowała u p. komisarza demobilizacyjnego inż. Maske w sprawie zawieszonego unieruchomienia cynkowni huty „Laura". Pan Komisarz oświadczył, że dotychczas nie wpłynął do niego tego rodzaju wniosek, wobec czego nie ma powodu do interwencji. Niezależnie jednak od tego odbędzie konferencję z p. inż. Kowalskim. Naczelnym dyrektorem Wspólnoty Interesów w poruszonej przez delegację sprawie.

**

W dniu 11 bm. w lokalu p. Góreckiego w Nowej Wsi odbyło się zebranie załogowe robotników kopalni „Wanda" (dawniej „Litandra"), które miało przebieg niezwykle burzliwy. Celem zebrania była sprawa niezatrudnienia dotychczas 59 robotników, którzy w związku z robotami inwestycyjnoprzygotowawczemi otrzymać mieli pracę poza zakładami Spółki Godula. Mimo solennych przyrzeczeń robotnicy ci pozostają bez pracy. Zebranie załogowe uchwaliło protest przeciwko tak niesolidnemu traktowaniu spraw robotniczych; jednocześnie zebranie uchwaliło wystąpić w tej sprawie do władz wojewódzkich. Ponadto zgromadzeni apelowali do Międzyzwiązkowej Komisji, jak również i do wszystkich rad zakładowych Spółki Godula o poparcie ich w zasadniczych żądaniach.

**

W podziemiach kop. „Florentyna" w Łagiewnikach zastrajkowało wczoraj 18 rębaczy przodowych. Do strajku przyłączyło się dalszych 100 górników. Strajk grozi rozszerzeniem się na całą załogę. Przyczyną strajku jest pogorszenie warunków pracy i wyśrubowanie akordów.

W sprawie strajku podjęły interwencje związki zawodowe i przedstawiciele Inspekcji Pracy z Chorzowa. Zostało zwołane zebranie załogowe, na którym zostanie zadecydowane o dalszych losach strajku.

Przeciwko długotrwałym turnusom na kop. Radzionków

Delegacja związków zawodowych udała się do naczelnika Wydziału dla Przemysłu i Handlu w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, gdzie interwenjowała w sprawie zwiększenia licencji dla kop. „Radzionków" o 2000 ton miesięcznie. Delegacja wysunęła postulat motywowała długoterminowymi turnusami na kopalni, które mocno już wyczerpały załogę.

Dość wspomnieć, że z załogi liczącej 1370 robotników na turnusie pozostaje 350 robotników i to na turnusie nieraz liczącym do 7 miesięcy, a reszta załogi ma liczne świętówki. Delegacja wskazała, że, gdyby kopalni „Radzionków" zwiększono dotychczasową licencję o 2000 ton miesięcznie, zmniejszyłyby się na kopalni świętówki, robotnicy prędzej mogliby uzyskać konieczną ilość dni przepracowanych dla uzyskania prawa do zasiłków, a ponadto możnaby na kopalnię przyjąć jeszcze pewną ilość robotników z pośród tych, którzy pozostają na długoterminowych turnusach. W odpowiedzi na przedłożenia delegacji naczelnik Wydziału dla Przemysłu i Handlu p. inż. Rudowski oświadczył, że w bieżącym miesiącu nie może już być mowy o powiększeniu licencji, bowiem podział został już dokonany. Po krótkiej naradzie delegacja związków postanowiła jeszcze raz w poruszonej sprawie interwenjować u Wojewody.

Matka sprzedała córkę

Przed paru tygodniami zaginęła 16-letnia wilnianka, Janina Gudajcówna, ul. Kolejowa 16. W ub. sobotę ojciec Gudajcówny otrzymał wiadomość, iż córkę odnaleziono w Łomży, dokąd wywiózł ją 50-letni Stanisław Szultko, który ją uwiódł.

Matka Gudajcówny otrzymała za córkę 30 zł. Ojciec spostrzegłszy, że córki niema, doniósł o zaginięciu i wskutek tego wyszła na jaw sprzedaż córki przez matkę.

Wyrodną matkę aresztowano. Aresztowano również St. Szultko za uwiedzenie nieletniej.

Niejaki Heinrich Heine..
Z kroniki hitlerowskiego obłędu

Jak wiadomo, Henryk Heine, ze względu na pochodzenie żydowskie usunięty został z oficjalnego spisu poetów niemieckich. Partyjny organ studencki „Bewegung", krytykując tych profesorów, którzy udzielają tytułów doktorskich autorom dysertycyj, sprzecznych z „ideologją" narodowo - „socjalistyczną" m. in. notuje z oburzeniem fakt, że pewien kandydat obrał za temat pracy doktorskiej „styl Henryka Heinego" i na podstawie tej pracy uzyskał doktorat.

Jedno z popularnych pisemek berlińskich opisuje z uznaniem zachowanie się niejakiego Schidta, właściciela starego domu na Mauerstrasse, pochodzącego z r. 1709. Dom ma ulec zburzeniu. W domu tym — pisze owe pisemko— mieszkał niejaki pan Chaim Bueckeburg, znany pod pseudonimem Henryka Heinego. Jego wielbiciele domagali się umieszczenia tablicy pamiątkowej, ale p. Schmidt kategorycznie odmawiał: „nie będzie tu żadnej tablicy dla Heinego".

„Mechaniczny nos"
Wynalazek amerykańskiej... fantazji

Dzienniki amerykańskie ze zwykłą przesadą doniosły niedawno o superwynalazku pewnego amerykańskiego profesora, który ni mniej, ni więcej, tylko pragnie uszczęśliwić ludzkość „mechanicznym nosem", tak wysubtelnionym że każdy zapach zwiększa 150-krotnie. „Nosek" ten przytwierdzony do normalnego ludzkiego nosa, pozwoli na wyczucie najsubtelniejszego zapachu perfum na dwa kilometry.

Wprawdzie udoskonalony „nos" ma swą odwrotną stronę medalu. W takiej samej bowiem skali zwiększać będzie wszystkie inne zapachy, jak np. oliwy, smarów, benzyny i t. p., co dla mieszkańców wielkich miast nie będzie pożądane. Wystarczy jednak w tym wypadku schować „nos" do kieszeni, albo całą tą historję włożyć między wytwory amerykańskiej fantazji.

Wśród czasopism

„FORMA" (Nr. Nr. 4, 5/ 1936 r. Łódź). Czasopismo „Forma" jest organem Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi, który — wespół z pokrewnemi zrzeszeniami w innych miastach Polski — występuje w obronie niezależności sztuki, zwalcza rutynizm i szablonowość plastyki urzędowej, stara się o wzniesienie sztuki na poziom, odpowiadający charakterowi i tendencjom stających się — w naszej epoce — przemian społeczno - gospodarczych. Cofnięcie się i upadek plastyki są odpowiednikiem przeżywanego kryzysu ustrojowego; zalecona w warunkach tego kryzysu stabilizacja gospodarcza na niższym poziomie odbija się również w prądach i kierunkach, rezygnujących z postępów kultury i sztuki. Klasy posiadające i systemy będące ich politycznem przedstawicielstwem faworyzują tylko taką sztukę, która przez swe rzekome: „wiecznotrwałość" i „niezmienność" — staje w poprzek uprawnionym dążeniom ludzkości do postępu we wszystkich dziedzinach życia i twórczości. Charakterystyczne cechy reakcyjnej i uprzywilejowanej sztuki w Polsce — to pseudoludowość fałszująca obraz rzeczywistości polskiej i pseudoromantyzm, powierzchowne i jednostronnie ustosunkowany do przeszłości, zarówno jak do dnia dzisiejszego.

Zdając sobie sprawę, że w warunkach obecnych pogłębianie i rozwijanie nowoczesnych zdobyczy artystycznych jest wysoce utrudnione, związki zawodowe plastyków tem nie mniej dążą konsekwentnie do uprzystępnienia tych zdobyczy jak najszerszym masom, do wciągnięcia mas w orbitę nieuniknionej ewolucji form artystycznych, do uczynienia z dzieł sztuki nowej przedmiotu powszechnego zapotrzebowania i użytku, do odebrania sztuce cech klasowej wyłączności, sybarytyzmu, snobizmu.

Tym zasadom i poglądom służy „Forma", wyróżniająca się wśród czasopism artystycznych bogactwem i oryginalnością materjału, powagą i rzeczowością poszczególnych artykułów (interpretujących m. in. najnowsze prądy w plastyce), doborem i obfitością reprodukcyj. Jeden z pionierów nowej sztuki w Polsce, laureat nagrody m. Łodzi — **Władysław Strzemiński**, w artykule p. t „Aspekty rzeczywistości" („Forma" Nr. 5) tak określa zadania sztuki, zgodnej z rytmem i duchem nadchodzącej epoki: Budowa formy i jej związek z przebiegiem działalności ludzkiej, z techniką i całokształtem procesów produkcyjnych; naukowe metody badania formy i jej objektywnego masowego oddziaływania; nie wyrażanie przeżyć jednostki, lecz utylitarne **organizowanie przez sztukę funkcyj życiowych społeczeństwa**". — „Formą" powinni się zainteresować wszyscy, którzy ważność kulturalnych zdobyczy nowego człowieka stawiają narówni z zdobyczami jego społecznego i gospodarczego wyzwolenia.

***

„Skamander" (Warszawa, 1936. Zeszyty :74, wrzesień, i 75 październik). Dwa najświeższe zeszyty „Skamandra" przynoszą obfitość liryki, reprezentowanej głównie przez młodych i najmłodszych. Poza Leśmianem, Słonimskim (piękny wiersz „Pożegnanie minionego stulecia"), Iwaszkiewiczem i Jasnorzewską (Pawlikowską) znajdujemy interesujące próby twórczości Światopełka Karpińskiego, Pawła Hertza, Aleksandra Rymkiewicza, Mieczysława Jastruna, Jerzego Zagórskiego, Stanisława Wygodzkiego i in. Juljan Tuwim dał przekłady z Horacego, Puszkina i Gomolickiego. W dziale prozy: fantastyczna, pełna ciekawych pomysłów nowela Brunona Schulza p. t. „Wiosna" (cierpiąca jednak nieco na przerost i rozlewność słowa), — wyjątek z tomu I proustowskiego cyklu w tłumaczeniu Boya - Żeleńskiego, — bardzo interesujący artykuł polemiczny Fr. Siedleckiego o literaturze radzieckiej w Rosji Sowieckiej, szkic prof. W. Borowego o koneksjach Olbrachta Łaskiego z okultystą angielską Johnem Dee oraz dłuższa rozprawa Kazimierza Bieszyńskiego p. t. „W poszukiwaniu x-a współczesności", zakończona sceptyczną opinją, że „rozstrzygających argumentów rozumowych na rzecz żadnego stanowiska filozoficznego niema i być nie może", że wątpienie, krytycyzm i ostrożny relatywizm w badaniu naukowem to jest właśnie „tragi-heroizm" i „szlachectwo intelektualne" negującej doktrynę absolutu współczesności.

B. D.

Hiszpańska Wampuk

Mało kto widział na scenie „Wampukę", ale wszyscy — zdaje się — wiedzą, co to jest „Wampuka".

„Wampuka" jest to doskonale sparodjowana poważna opera, jest to innemi słowy — karykatura opery.

A w tej karykaturze opery jest fragment, kiedy trzeba biec po szklankę wody dla mdlejącej bohaterki i chór przez 5 minut czy nawet dłużej, stojąc na miejscu i nie zdradzając najmniejszych objawów pośpiechu, ospale śpiewa na różne tony i wciąż w kółko „Śpiesz my więc".

Od trzech miesięcy czytamy w „czerwoniakach" i innych dziennikach sympatyzujących ze sprzedawczykami swego kraju, że oto już, już może jutro, a może dziś bohaterscy generałowie Queipo de Llano, Franco i Molo wkroczą do Madrytu i uwolnią biedną Hiszpanję od „czerwonych". A tymczasem generałowie ci posuwają się jeden krok naprzód i dwa kroki w tył i furt śpiewają „Śpieszmy więc".

Już nie będę mówił o Napoleonie, ale pierwszy lepszy z jego generałów, mając do dyspozycji środki lokomocji, jakiemi współczesna armja dysponuje, byłby już zrobił w tym czasie marsz z pod Sewilli do Moskwy i stałby dziś pod murami Kremlu.

A przecież nie można wymienionym generałom odmówić sprytu. Proszę przeczytać ich komunikaty lub posłuchać tego, co mówią przez radio. Jak to np. dzieje się, że każde miasto zdobyte przez wojska rządowe jest bez znaczenia, a każda wioska zdobyta przez wojska rebeljanckie stanowi węzłowy punkt i ma olbrzymie strategiczne znaczenie? Widocznie, że z całą świadomością podrzucają wojskom rządowym miasta bez najmniejszego znaczenia.

Są nietylko sprytni, ale i bardzo dobrzy. Taki gen. Queipo de Llano, witając delegację wyższych urzędników kalifatu i sułtanatu w Tetuanie, którzy zapewne przyszli upominać się o zaległe pensje, ofiarował im projekt autonomji dla hiszpańskiej strefy Marokka.

Żałować wypada, że ci wyżsi urzędnicy nie czytali Trylogji Sienkiewicza i nie wiedzieli, że w takim wypadku należało hojnemu generałowi pięknie podziękować i ofiarować mu wzamian... Niderlandy.

Bo jedno z dwojga: jeśli zwycięży Front Ludowy, to nie zdradzieccy generałowie będą decydować o autonomji Marokka, a jeśli zwycięży bunt, to zwycięskie wojska marokańskie nie zadowolnią się samą autonomią i zażądają wyższej zapłaty, one bowiem będą dyktować generałom warunki, a nie generałowie im.

X. Y. Z.

Dalszy spór o tytuł „cesarza Abisynji"

Niedawno odwołany został z Rzymu dotychczasowy ambasador Francji Chambrun, na którego miejsce miał przyjść min. St. Quentin. Tymczasem zmiana ta uległa zwłoce z powodu sporu dyplomatycznego, jaki wynikł pomiędzy Paryżem a Rzymem.

Chodzi o to, że rzymski protokuł dyplomatyczny upiera się przy tem, by wręczając listy uwierzytelniające nowy ambasador wymienił także obok innych tytułów króla Emanuela także tytuł „cesarza Abisynji".

Francja przeciwna jest temu, gdyż tego rodzaju zwrot w przemówieniu francuskiego ambasadora i ministra pełnomocnego byłby uznaniem de jure aneksji Abisynji.

Do wyjaśnienia przeto sprawy p. Chambrun siedzi w Rzymie, a p. St. Quentin czeka na rozwiązanie konfliktu.

Wiadomości Sportowe

O zdrową atmosferę w sporcie

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie, zwołał imieniem Okręgowego Urzędu Wych. Fiz. i P. W. konferencję na 20 b. m. w sprawie sportowej. A, oto jak brzmią motywy zwołania tej konferencji:

„Na skutek stwierdzenia wypadków nieodpowiedniego zachowania się sportowców na boiskach podczas treningów, oraz publiczności na zawodach, manifestacjach, defiladach i uroczystościach — przyszedłem do przekonania, że należy porzucić dotychczasową postawę wyczekiwania biernego na zmianę tego stanu rzeczy i przejść do prób radykalnej zmiany. W tym celu zamierzam przystąpić do uświadomienia młodzieży szkolnej, klubów sportowych, organizacyj P. W. i W. F. prasy, o sposobie wychowania sportowego ogółu, a w szczególności poruszyć następujące sprawy:

1) że celem W. F. i sportu jest wychowanie obywatelskie;

2) cechą zasadniczą sportu — sprawność organizacyjna;

3) warsztatem —urządzenia sportowe, imprezy oraz zbiorowe uroczystości;

4) zachowanie się sportowców na boiskach oraz w przydzielonych im ubikacjach w czasie treningów i zawodów;

5) zachowanie się ogółu widzów na terenie stadjonów w czasie zawodów;

6) sportowe obyczaje widzów".

Celowo przytoczyliśmy całą treść okólnika, gdyż jest ona charakterystyczna. Wprawdzie zwołanie tej konferencji jest nieco spóźnione, bowiem należało ją raczej zwołać u zarania sezonu sportowego, t. j. na wiosnę, nie mniej uważamy ją za wskazaną i pożyteczną. Mamy prawo to powiedzieć, albowiem należymy do tych, którzy każdego roku, zaraz na wiosnę, występują na tych łamach z artykułami na temat konieczności właściwego zachowania się sportowców i publiczności na wszelkich zawodach sportowych. Nie będziemy w tej chwili cytować naszych uwag i spostrzeżeń w artykułach tych wypowiedzianych. W każdym razie stwierdzimy, iż żądaliśmy od zawodników, by okazali się w każdych warunkach dżentelmanami, od sędziów, by sprostali swemu trudnemu zadaniu, i nie powodowali zakłócenia atmosfery od publiczności, by swoją postawą wpływała uspokajająco na zdenerwowanych zawodników, wreszcie apelowaliśmy do prasy, by w zrozumieniu dobrze spełnianego obowiązku, wychowywała młodzież sportową w kierunku pożytecznym i dla dobra społecznego.

Nie będziemy również w tej chwili zastanawiać się nad tem, czy celem sportu w pierwszym rzędzie jest służenie zdrowiu młodzieży, jej higienie, a dopiero na dalszym planie wychowanie obywatelskie,gdyż nie o kolejność realizacji jego celów w danym momencie chodzi. Jest rzeczą niesporną, że sport obok walorów higieniczno - zdrowotnych, posiada swój cel wychowawczy. Przykładem tego jest każda gra zespołowa, wyrabiająca samodzielność, opanowania instynktów i t. d. Toteż społeczeństwo, które w ręce kierownictwa klubów sportowych i władz, oddaje młodzież, ma prawo domagać się, by ta młodzież pod względem zachowania się i swej postawy na boiskach, w czasie zawodów i treningów, nie dawała powodów do narzekania. By zachowała się godnie i dżentelmeńsko. Tylko wtedy charaktery swoje kształcić będzie celowo i z pożytkiem ogólno społecznym.

Młodzież nasza jest niestety wychowana w czasach powojennych. Stąd mniejsza inklinacja do podporządkowania się ogólnym zasadom wychowawczym, stąd większa predystynacja do wykroczeń, które zwłaszcza podczas zawodów sportowych, szczególnie piłkarskich, występuje. Zainicjowana konferencja powinna spełnić jasno zasadnicze posłannictwo: powinna przekonać kluby, związki, a przedewszystkiem prasę ,iż naszym wspólnym wysiłkiem ma być troska o skierowanie młodzieży na właściwy tor wychowawczo - społeczny, któryby kumulował w sobie zadośćuczynienie dla względów zdrowotnych i obywatelskich, jakim to celm sport służy. Oczywiście, nie wolno nam w tej chwili zapominać o konieczności przekonania tej młodzieży, że w parze z należytym uprawianiem ćwiczeń fizycznych i sportowych, musi pójść nauka, wiedza, a więc ta druag strona jednego i tego samego medalu wychowawczego. Jak już wspomnieliśmy, dużą rolę ma tutaj do odegrania prasa. Ale, niezależnie od niej, kluby i związki, winny urządzać dla zawodników jak najczęstsze pogadanki, odczyty, zebrania dyskusyjne, przy pomocy których uświadamianoby naszą młodzież i wpajane w nią szlachetne cechy emanacji sportowej. Młodzież trzeba wytrwale i cierpliwie wychowywać. Jedną konferencję niczego nie zdziałamy. Ale, jeśli ta konferencja zdoła przekonać powołane czynniki o obowiązku kultywowania wyżej wspomnianych zadań, to ona spełni swoje przeznaczenie, i okaże się pożyteczną. Wtedy i na zachowanie się sportowców na boiskach, nie będziemy musieli narzekać! W każdym razie byłoby dobrze, by za przykładem Krakowa poszły inne miasta w Polsce!

M. STATTER

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Walka przeciwko drożyźnie

Jak już pisaliśmy, sekretarjat okręgowy CZG. w Zagł. Dąbrowskiem skierował w związku z wzrostem drożyzny artykułów pierwszej potrzeby list do Wojewody Kieleckiego dr. Dziadosza, w którym wskazuje na fatalne skutki niczem nie uzasadnionej drożyzny w Zagłębiu. Podkreślono dalej, że nagłą zwyżkę cen spowodowała spekulacja paskarzy, którzy nędzę ludzką wyzyskują do wzbogacenia się.

Wskazanie na spekulantów jako na sprawców drożyzny jest słuszne i umotywowane faktami.

Szczególnie wzrosły w cenie ziemiopłody i nabiał. Jajko, które jeszcze niedawno można było nabyć za 4 i pół grosza, teraz kosztuje 10 i pół grosza. Nie lepiej jest z masłem i serem, krupami i t. d.

Stanowisko Centralnego Związku Górników uznał Wojewoda dr. Dziadosz za całkowicie słuszne i zarządził ustalenie cen chleba w dąbrowskim okręgu przemysłowym. Wyrażamy nadzieję, że również ceny na inne artykuły pierwszej potrzeby zostaną ustalone. Zaznaczyć trzeba, że chłopi nie korzystają wcale z podwyżki cen, lecz cały zysk zbierają pośrednicy i różni handlarze, którzy dowolnie podwyższają ceny.

Budowa domków robotniczych

W Sosnowcu na Pogoni na polach w pobliżu tak zwanych „bloków" powstaje osiedle robotnicze przy pomocy finansowej Towarzystwa Osiedli Robotniczych i Banku Gospodarstwa Krajowego. W osiedlu tym mają powstać domki dla rodzin robotniczych. Pomieszczenie dla jednej rodziny składać się będzie z pokoju i kuchni, piwnicy, komórki i ogródka wielkości 100 m. kwadr. Domki będą budowane w ten sposób, że każda rodzina będzie mogła ze swej siedziby korzystać swobodnie.

Dwa mieszkania w dwu bliźniaczych domkach, przedzielonych ścianą szczytową będą miały osobne wejścia tak, że właściciele nie będą skrępowani bliskością sąsiada.

Warunki nabycia domku są następujące: wpłata zaliczki w wysokości 383 zł. a następnie przez 9 lat wypłacanie rat miesięcznych po 24 zł. 50 gr., lub też przez 41 lat po 9 zł. 40 gr.

Domki będą skanalizowane. Dla osiedla zbudowana będzie osobno pralnia i łazienka. Jak dotychczas, zgłoszeń na posiadanie własnego domku jest 54. Są to robotnicy, kolejarze, tramwajarze. Robotnicy winni jednak korzystać jaknajliczniej z takiej okazji, bo własny kąt bez ciągłego nadzoru kamienicznika ma swój urok.

Losy szkoły górniczej

W związku z jakoby projektowanym przeniesieniem wydziału hutniczego Państwowej Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej do Katowic rada miejska na nadzwyczajnym posiedzeniu odbytym powzięła jednomyślnie uchwałę, aby zwrócić się w memorjałem do Ministerjum W. R. i O. P. w tej sprawie. Rada miejska domaga się pozostawienia wydziału hutniczego w Dąbrowie, wskazując na szkodliwe dla miasta i całego Zagłębia skutki zlikwidowania od kilkudziesięciu lat istniejącego w Dąbrowie wydziału hutniczego.

Policja zamknęła robotnikom dostęp do pracy

Jak już donosiliśmy, wszelkie zapewnienia władz udzielone delegacjom robotników z kop. „Szyby Jankowickie", że kopalnia nie zostanie zamknięta, są nieścisłe, a wielokrotnie odbywane pielgrzymki do Województwa są daremne.

Kopalnia została dnia 26 bm. zamknięta i setki robotników poszło na bruk. Aby nie dopuścić do strajku okupacyjnego na kopalni, zarządziła Dyrekcja w ostatnich dniach świętówki, nie dopuszczając robotników wogóle na teren kopalni. Niedość tego, bo dyrekcja zawezwała nawet policję, która obsadziła wszystkie bramy i dojścia do kopalni. Nawet papiery wydawano robotnikom w asyście policji. Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród górników.

Kopalnia jest obecnie zastawiona, a majątku księcia Donnersmarka pilnuje policja. Robotnicy zaś stoją za płotem i patrzą na swój zrujnowany warsztat pracy

Ciężkie położenie górników wielickich

Od kilku lat położenie górników wielickich ulega systematycznie pogorszeniu.

Utworzono ZZZ. za poparciem władz i administracji i zaczęto rozmaitemi sposobami przyciągać górników do swojego związku. Jednym obiecywano przysłowiowe złote góry, innych zmuszano do przystąpienia do ZZZ. Składki na ten związek ściągała administracja salin. Na czele ZZZ. stali sztygarzy i ci robili wszystko co im się żywnie podobało. I wtedy właśnie obniżono zarobki górników o 13 proc. a w akordach od 13 do 25 procent. Nie lepiej się działo i emerytom górniczym, kiedy poprzednio emerytura najwyższa wynosiła 138 zł. miesięcznie, obecnie wynosi 101 zł. Te głodowe zarobki niszczą robotników, czyniąc ich przedwcześnie niezdolnymi do pracy.

Skutkiem drożyzny położenie górników jest wprost rozpaczliwe. Kilka cyfr najlepiej zilustruje w jakich potwornych warunkach żyją górnicy. Słonina podrożała o 70 gr na 1 kg., mięso o 30 gr., chleb o 5 gr., mąka o 8 gr. Górnik zarabia obecnie od 2.50 do 3 złotych. Czy jest on w stanie wyżyć wraz z rodziną za 65 względnie 70 zł. miesięcznie?

W dodatku obciążono górników składką ubezpieczeniową do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, odbierając im istniejące od 50 lat ubezpieczenie w Monopolu solnym.

Górnicy opuścili jednak szeregi ZZZ. i gremjalnie wstąpili do Centralnego Związku Górników. Przeprowadzone w maju wybory do Kasy Brackiej przyniosły walne zwycięstwo związkowi klasowemu.

Górnicy wieliccy weszli na właściwą drogę, wrócili pod czerwone sztandary. Już więcej nie dadzą się bałamucić. Wszelkie próby rozbicia i skłócenia robotników spotkają się z ich strony z kategorycznym sprzeciwem.

Tylko poprzez walkę w szeregach C. Z. G. mogą górnicy zwyciężyć.

Częściowe porozumienie
w odlewniach bielskich

W sytuacji strajkowej w odlewniach bielskich nastąpił zasadniczy zwrot. W wyniku prowadzonych pertraktacyj doszło między stronami do częściowego porozumienia co do warunków nowej umowy między pracodawcami a robotnikami.

Na podstawie powyższego porozumienia robotnicy przystąpić mieli w poniedziałek, 19 b. m., do pracy. (PAT.).

Wichura nad Kielcami

W niedzielę wieczorem nad Kielcami i okolicą szalała wichura, która w kilku punktach miasta uszkodziła przewody elektryczne, pozbawiając niektóre dzielnice na krótko światła. Wichura uszkodziła również wiele drzew. (PAT).

Ważne dla bezrobotnych
pracowników umysłowych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, co następuje: Pozostający bez pracy pracownik umysłowy, który pragnie ubiegać się o świadczenia w ZUS. zaopatrzyć się musi w zaświadczenie pracodawcy o ustaniu ostatniego zatrudnienia i w miarę możności natychmiast zarejestrować się we właściwej instytucji rejestrującej (wojewódzkie biuro Fund. Pracy lub jego ekspozyturę), które wyda legitymację poszukującego pracy.

Do instytucji rejestrującej pozostający bez pracy zgłaszać się powinien we wskazanych terminach, zasadniczo w połowie i w końcu każdego miesiąca, w celu stwierdzenia dalszego pozostawania bez pracy, pod rygorem utraty prawa do świadczeń.

Następnie zgłosić należy do ubezpieczalni społecznej roszczenie t. j. podanie adresowane do ZUS. na odpowiednim druku. Do podania załącza się zaświadczenie pracodawcy, zaświadczenie o stanie rodzinnym, oraz ewentualne inne potrzebne dokumenty, dla stwierdzenia wysokości zasiłku, np. zaświadczenia szkolne dzieci i t. d. Zaświadczenia o stanie rodzinnym wydawane są bezpłatnie przez wydział ewidencji ludności lub przez właściciela domu, przyczem w tym wypadku podpis właściciela domu względnie administratora musi być poświadczony przez władzę policyjną. Zaświadczenie o stanie rodzinnym nie obowiązuje osób nie mających członków rodziny na utrzymaniu. Przy zgłaszaniu roszczenia należy mieć przy sobie, celem okazania w ubezpieczalni legitymację poszukującego pracy.

Z hutnictwa żelaznego

Wytwórczość hut żelaznych we wrześniu r. b. w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosła w stalowniach (o 3,4%) i w walcowniach (o 4,7%); spadła natomiast wytwórczość w dziale wielkich pieców (o 2,7%) i w rurkowniach (o 16,1%). Krajowy zbyt wytworów walcownianych utrzymał się natomiast na poprzednim poziomie, wówczas, gdy ogólny wywóz tych wytworów zwiększył się (o 10,1%). Liczba robotników w hutach żelaznych wzrosła.

We wrześniu r. b. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu P. H. Z. zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 25.526 t, czyli o 138 t więcej, niż w sierpniu r. b. Z powyższej ilości przypadało na zamówienia prywatne 21.297 t, czyli o 3.032 t mniej, a na zamówienia rządowe 4.229 t, czyli o 3.170 t więcej.

Eksport wytworów walcownianych (w obrocie zwykłym) stanowił we wrześniu r. b. 17.929 t wobec 15.713 t w sierpniu r. b., czyli o 2.216 t (o 14,1%) więcej. Wywóz rur żelaznych i stalowych w miesiącu sprawozdawczym wynosił 1.810 t wobec 1.344 t w sierpniu r. b., czyli o 466 t (o 34,7%) więcej.

W końcu września r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 36.331 robotników, czyli o 356 osób więcej, niż w końcu sierpnia r. b. ,a o 3.005 osób więcej niż w końcu września r. ub.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOPALNI.

W podziemiach kop. „Eminencja" z powodu oberwania się kamienia uległ nieszczęśliwemu wypadkowi — górnik Józef Labus i Paweł Kremer. Obu górników po wydobyciu na powierzchnię odstawiono niezwłocznie do szpitala w Katowicach, gdzie Labus na skutek doznanych ran, w krótkim czasie zmarł. Zmarły osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Stan Kremera jest bardzo ciężki.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE.

Dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnionych przez zmarłego śmiercią samobójczą urzędnika magistratu w Gródku Jagiellońskim. Romana Mullera, zataczają szersze kręgi. Zarząd miasta zawiesił w urzędowaniu urzędników magistratu, kasjera Wesołowskiego i rachmistrzynię Madejską. Wysokość malwersacyj sięga ponad 40.000 złotych.

AKTORKA W PŁOMIENIACH.

W czasie generalnej próby przedstawienia amatorskiego, organizowanego przez Stowarzyszenie Dzieci Marji w Nowem Mieście w Bydgoszczy, jedna z aktorek Helena Dorwichówna stanęła nieopatrznie zbyt blisko lampy rampowej. W okamgnieniu zajęły się suknia i welon Dorwichówny, która mimo natychmiastowej pomocy odniosła na całem ciele dotkliwe poparzenia.

WYKRYCIE OHYDNEJ ZBRODNI Z PRZED TRZECH LAT.

W Gródku Jagiellońskim ujawniono ponurą zbrodnię, popełnioną przed trzema laty. Sprawcą jej jest chiromanta, emerytowany ślusarz kolejowy ze Lwowa, Jan Płonka.

Jedną z przyjaciółek Płonki była Marja Kupińska, właścicielka dwóch realności w Gródku. W czerwcu 1933 r. Płonka zamordował ją przy pomocy siekiery i zakopał pod podłogą jej domu.

Po zbrodni Płonka skradł papiery swej ofiary i wyjechał do żony pod Tarnów. Posługując się skradzionemi dokumentami, udał się z żoną do notarjusza i tam przedstawiwszy ją za Kupińską, przeprowadził „kupno" majątku za 2.000 zł.

Przed niedawnym czasem zjawił się Płonka w Gródku i sprzedał dom właścicielowi mieczarni za 3.500 zł. Zwłoki zamordowanej odkopano pod podłogą. Dalsze dochodzenia trwają. Płonkę i jego żonę aresztowano.

WYKRYCI SPRAWCY MORDU W CHRZANOWIE.

W toku dochodzeń prowadzonych przez policję w sprawie bandyckiego napadu na kupca chrzanowskiego Lipmana Schenkera, którego zabito na ulicy w Chrzanowie późnym wieczorem w dn. 5 października, a żonę jego i córkę raniono, osiągnięto pozytywne rezultaty.

Sprawcy zbrodni chrzanowskiej zostali ujawnieni, nazwiska ich ze względu na dobro dalszych dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Radio warszawskie

WTOREK, 20 października.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Orkiestry dęte z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Paderewski gra!" (płyty). 12.40 Skrzynka rolnicza. 12.50 Dziennik południowy. 15 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 16. Stolica i jej sprawy. 16.10. Życie kulturalne stolicy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert. 17. „Profesor Kazimierz Twardowski". (Z powodu 70-ej rocznicy urodzin) wygł. prof. Tadeusz Kotarbiński. 17.15. Muzyka baletowa z płyt. 17.50 Monolog Juljana Tuwima p. t. „O znajomych". 18. Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. „Szkoła a życie" — dyskusję zagai *Teofil Wojeński*. 19.20 Koncert. 20. „O muzyce w Radio. 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. g. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Kłębek i nitka". (Z zagadnień dramaturgii). Szkic literacki *Karola Irzykowskiego*. 22.45. Muzyka taneczna z płyt.

P. PAWLENKO 18)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

Po obiedzie udałem się na włóczęgę. Tym razem na ulicach była moc ludzi. Jakaś purytańska ręka wcisnęła worki na orły, zdobiące kolumny Nowej opery. W kieszeni miałem bilet Jules'a Wallece'a do Pascala Grousset, delegata spraw zewnętrznych. Bilet ten zawierał prośbę o udzielenie mi pomocy w pracy. Długo nie mogłem się zdecydować na pójście do niego. Dziwne uczucie zażenowania i świadomość fałszywej sytuacji nie raz już mnie w owych dniach przygnębiała. Tak samo nie mogłem się zmusić do odszukania Andrée Leo, Pia i innych znajomych. Lecz w tym wypadku powziąłem decyzję i śmiało zastukałem do paradnych drzwi pałacu, w którym się niegdyś mieściło ministerstwo spraw zagranicznych.

Grousset był akurat taki sam, jak przed paru miesiącami w redakcji „Marsylianki" z nieodstępnym papierosem w zębach i nieokreślonym wyrazem twarzy. Grousset — to piękny mężczyzna z nazbyt ostrożnymi pięknymi ruchami. Powitał mnie serdecznie i powiedział, że cudzoziemscy goście mogą całkowicie nań liczyć. Niezwłocznie kazał wyszukać dla mnie stosowne mieszkanie. Do głowy mu nawet wówczas nie przyszło, że w maju rozwiązałby podobne formalności w ciągu kwadransa, lokując mnie w której kolwiek z z will, opuszczonych przez arystokrację. Ale teraz kwestia pokoju zdenerwowała go, od razu się przede mną poskarżył, że budżet jego delegacji jest nader mizerny, że ledwo mu starczy na prenumeratę zagranicznych pism. W szczególności zaczęliśmy omawiać kwestję mieszkaniową.

Nowy rząd nie rozstrzygnął jeszcze kwestii mieszkaniowej, ale już w najbliższym czasie podział mieszkań stanie się najpewniej monopolem merostw, które dokonają ewidencji wszystkich mieszkań w mieście.

Anglik, właściciel fabryki w Paryżu, opowiedział mi, że na mocy zarządzenia rejonowego merostwa część jego domu oddano robotnikom i mimo to, iż decyzję tę zaskarżył do prokuratora Komuny, nie udało mu się usunąć robotników. Zażądali przede wszystkim, by przybył do nich prokurator, celem przeprowadzenia rozmowy na miejscu, a następnie w ogóle nie chcieli rozmawiać na ten temat. Dziennikarz Vermeche, jeden z kierowników popularnej gazety „Pere - Duchesne", mówił mi, że zarządzenia rejonowych merostw i poszczególnych grup robotniczych wyprzedzają częstokroć dekrety Komuny i że z tym trzeba liczyć, skoro Komuna nie ma tymczasem silnego aparatu. Ukazanie się wielu dekretów, mówił, wywołała inicjatywa samych mas, które pobudzają do zastanawiania się nad zagadnieniami, które nie zwróciły dotychczas na siebie uwagi Komuny. Grousset z niepokojem oświadczył mi, że z biegiem czasu coraz trudniejsze będzie lawirowanie pomiędzy inicjatywą proletarjatu a interesami drobnej burżuazji, która obecnie jeszcze popiera Komunę, ale co do której nie wiadomo jak zareaguje na dalszą presję.

Po niedługiej rozmowie w jednym z prywatnych gabinetów komisarza do spraw zagranicznych Grousset i ja udaliśmy się do oficjalnej sali przyjęć, w której spotkaliśmy — no, zgadnijcie, kogo? — Jackera, inspiratora ekspedycji meksykańskiej Ludwika Napoleona, jednego z najbardziej szczwanych bankierów Europy. Zdumiało mię to spotkanie i, najwidoczniej, nie zdołałem tego ukryć. Jacker bardzo oschle się ze mną przywitał i natychmiast, nie zwracając na mnie uwagi, wszczął rozmowę z Grousset'em. Nie było to, jak widać, pierwsze ich spotkanie.

Jacker nalegał, aby przyjął jakąś jego propozycję i pstrykając palcami, zachwalał korzyści, które osiągnie rząd Komuny. Komisarz spraw zagranicznych niedbale bronił się przed nim jak u siebie w redakcji przed natrętnym reporterem, aż wreszcie zorientowawszy się, poszedł wydać dyspozycje, tyczące się herbaty lub kawy. Pałac dawnego Ministerium spraw zagranicznych wyglądał jak wymarły. Niezbyt głośna rozmowa dwóch urzędników w jednym z odległych pokojów rozbrzmiewała w całym domu. Gabinety dyrektorów poszczególnych działów były puste. Powziąłem nawet wątpliwość, czy Komisarz spra wzagranicznych ma dostęp do szyfrów i poufnej korespondencji dyplomatycznej. Sabotaż urzędników trwał nadal. Komisarz spraw zagranicznych sam wieszał swe palto na wieszaku i własnoręcznie pisał listy. Wróciwszy z rekonesansu w sprawie kawy, Grousset wszedł na parapet, aby otworzyć górny przewiewnik w oknie.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Związki zawodowe przeciwko drożyźnie i bezrobociu

W ub. tygodniu odbyła się konferencja Zarządów Związków zawodowych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności Komitetu pomocy ofiarom wypadków marcowych oraz po wysłuchaniu referatu na temat akcji kulturalno - oświatowej, konferencja przystąpiła do obrad nad aktualnem zagadnieniem drożyzny i bezrobocia.

Obszerny referat w tej sprawie wygłosił tow. BATOR. Mówca zobrazował położenie ekonomiczne klasy robotniczej, które w ostatnich czasach uległo znacznemu pogorszeniu. Przeprowadzone z wiosną i w lecie akcje robotnicze w kierunku podwyżki zarobków, uwieńczone sukcesem obecnie, skutkiem drożyzny, straciły swoją wartość. Wzrost drożyzny zanulował niemal całkowicie osiągnięte zdobycze. Bezrobocie i drożyzna gnębią klasę robotniczą, spychając ją na dno nędzy i głodu. W tych warunkach robotnicy będą zmuszeni do podjęcia walki o podniesienie stopy życiowej. Poziom życia klasy robotniczej w Polsce uległ ogromnemu obniżeniu. Niskie zarobki zmuszają szerokie masy ludności do ograniczenia konsumcji, co w konsekwencji doprowadza do kurczenia się produkcji. Życie gospodarcze na skutek tych objawów ulega dalszej depresji. Nasilenie kryzysu wzrasta.

Czynniki t. zw. miarodajne nie dość energicznie zwalczają drożyznę, która nie znajduje uzasadnienia w objektywnych stosunkach gospodarczych. W gospodarce zaczyna panoszyć się spekulacja. Klasa robotnicza musi wszelkiemi dostępnemi środkami przeciwstawić się klęsce drożyzny i bezrobocia.

W szerokiej dyskusji przedstawiciele związków wypowiedzieli się za energiczną akcją w kierunku zwalczania drożyzny i bezrobocia.

Po załatwieniu szeregu interpelacyj i wniosków, uchwalono rezolucję, skierowaną przeciwko rosnącej drożyźnie i bezrobociu, wzywając czynniki rządowe do zastosowania środków, któreby ukróciły samowolę spekulantów i zahamowały zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Na znak protestu uchwalono zwołać publiczne zgromadzenie na dnień 15.XI b. r.

Na zakończenie konferencja wyraziła pełne zaufanie Centralnej Komisji Związków zawodowych. Ponadto uchwalono przesłać życzenia rychłego powrotu do zdrowia sekretarzowi Okręgowemu tow. Przybysłowi, przebywającemu w szpitalu.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
We wtorek „Otello".

STARY TEATR

EFRAN ZIMBALIST wystąpi u nas tylko jeden raz, a to w środę, 21 b. m. w Starym Teatrze.

TEATR „BAGATELA". Rewja „Złota polska jesień" i film „Człowiek o 100 maskach" o godz. 5 i 7 wieczorem.

W 70 lecie tow. Ign. Daszyńskiego

Celem uczczenia 70-lecia tow. Ignacego Daszyńskiego, który przypada w dniu 26 b. m., OKR. PPS. w Krakowie przygotowuje księgę pamiątkową, która zostanie wręczona jubilatowi. Członkowie Organizacyj Robotniczych mogą umieszczać swe podpisy na odpowiednich arkuszach w swoich Zw. Zawodowych. Osoby nie należące do Zw. Zawodowych albo nie mające sposobności do podpisania w swoich Zw. Zawodowych, mogą to uczynić codziennie od g. 10 rano do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz. w Adm. „Naprzodu", ul. Dunajewskiego Nr. 5 lub w OKR. PPS., Al. Krasińskiego 16, albo w bibliotece TUR-a, ul. Sławkowska 12. Ostatni termin składania podpisów w czwartek, 22 b. m.

Kronika lwowska

PEŁNY SUKCES ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH.

Po czterotygodniowem trwaniu strajku okupacyjnego w młynie Axelbrada podpisana została wreszcie w ubiegły piątek umowa zbiorowa. W umowie tej uzyskali robotnicy podwyżkę płac o 10%, 5 zł. dodatku jako ekwiwalent za deputat i 50 zł. zaliczki, która będzie spłacana w minimalnych ratach po 1 zł. tygodniowo. Z chwilą powrotu robotników do pracy w młynie Axelbrada niedawno powstała organizacja zawodowa robotników młynarskich może stwierdzić owocny wynik swej pracy, która przyniosła zwycięstwo we wszystkich młynach objętych akcją

Pełnego poparcia udzieliły strajkującym bratnie organizacje zawodowe, PPS. i jej organy „Robotnik", „Naprzód" i „Tydzień Robotnika". Trzeba przyznać, że wobec widocznej słuszności postulatów robotniczych nawet część prasy mieszczańskiej zajęła stanowisko objektywne. Wygrany strajk powinien scementować organizację i zapewnić jej solidne podstawy.

POPIS PRACY „CZERWONEGO HARCERZA".

W domu ZZK. przy ul. Kętrzyńskiego odbyła się piękna uroczystość Czerwonego Harcerza mająca na celu propagandę haseł najmłodszej placówki robotniczej i pokazanie jej dorobku. W imieniu OKR. PPS. zagaił zebranie tow. Skalak, referat o celach i żadaniach Czerwonego Harcerza wygłosił tow. Bailit poczem młodzi harcerze dali szereg scen ze swego obozowego życia. Śpiewy i deklamację wywołały żywy entuzjazm u licznie zebranych towarzyszy i towarzyszek. Ten nowy sposób propagandy za zjednywaniem przyjaciół i zwolenników dla organizacji Czerwonego Harcerza spotkał się z życzliwym poklaskiem i wysiłek młodzieży nie pójdzie zapewne na marne.

Radjo Krakowskie

ŚRODA, 21 października

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Chodź, chodź powiem ci bajeczkę". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 „Kwasimy kapustę". 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiadomości bieżące. 16.10 Dzieci i kwiaty. 16.30 Płyty. 17.00 Szkoła rekruta, szkołą obywatelską. 17.15 W ojczyźnie Rabindranatha Tagore. 17.50 Spotkanie z Józefem Conradem. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert. 18.50 „Stan dróg a kieszeń rolnika". 19.00 „Pani Kraczowa". 19.20 Płyty. 20.35 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Koncert europejski w Belgii. 22.00 Koncert Chopinowski. 22.30 Muzyka lekka.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w st. król. mieście Krakowie zgłoszono od dn. 11.X 1936 do dnia 17.X 1936 następujące choroby zakaźne: błonica 4, płonica 23, dur brzuszny 7, czerwonka 1, zapalenie przednich rogów rdzenia 1, róża 1, krztusiec 1.

KULTURA A GOSPODARSTWO

We czwartek, dnia 22 b. m. w sali Ogniska Polskiej YMCA ul. Krowoderska 8, wygłosi odczyt p. dr. Karol Krzetuski, prof. W. S. H. na temat: „Kultura a gospodarstwo". Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Judel gra na skrzypcach".
ATLANTIC: „Koenigsmark".
BAGATELA: „Ewa" oraz rewja p. t. „Sempoliński w Bagateli".
DOM ŻOŁNIERZA: „Kocham wszystkie kobiety".
MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".
PROMIEŃ: „Pasteur".
STELLA: „Napad na Kongo" i „Banda „Bubula".
SZTUKA: „Bohater".
ŚWIT: „Meyerling".
WANDA: „Panna Lili".

Z teatrów

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO: *„Papa"*, komedja Flers'a i Caillaveta. Występ K. J. Stępowskiego.

Po „Otellu" znowu lekka rola, w której p. Stępowski może brylować jako w dziedzinie, którą suwerennie opanował. Z nadzwyczajną lekkością, z kunsztowną, a tak prostą finezją opanował rolę człowieka, który ze zbliżającą się starością „nawrócił" się na miłość do syna, o którego przez 24 lata zupełnie się troszczył. Poszczególne sceny: rozmowa z proboszczem, pożegnanie z kochankami, współczucie z narzeczoną—wbrew jego woli—syna, wszystko razem tworzy nowy liść do wieńca sławy wielkiego aktora w takich specjalnie rolach.

Z przyjemnością powitano powrót na scenę p. Matusiakówny, która wraz z p. Kaliszewskim (młody Bernard) stanowiła przepiękną i przekonywującą parę młodą—niedoszłą.

Szereg dalszych ról zagrali ze zwykłą pewnością pp.: Bednarska, Radulski, Macherski i in. *L. F.*

KRONIKA ŚLĄSKA

Tysiąc ton kartofli dla biednych m. Katowic

Potrzeba conajmniej 2.400 ton

Magistrat m. Katowic postanowił zakupić 1.000 ton kartofli dla bezrobotnych, rencistów, wdów, sierot i najbiedniejszych. Przydział po 100 kg. kartofli otrzymają ci, których dochód miesięczny nie przekracza 30 zł., oraz rodziny składające się z 5-ciu osób, których dochód łączny nie przekracza 50 zł. miesięcznie.

Zapotrzebowanie na kartofle zimowe jest jednak daleko większe. Według obliczeń Magistratu potrzeba przynajmniej 2.400 ton kartofli, aby zaspokoić większą część ludności najbiedniejszej Statystyka miejska wykazuje, że w Katowicach znajduje się 7.500 rodzin bez żadnego zaopatrzenia. Cyfra ta nie jest pełna, gdyż wiele rodzin wogóle nie jest objętych statystyką. Dalej są rodziny, których dochód przekracza 30 zł. względnie 50 zł. miesięcznie, które nie otrzymują kartofli. Wystarczy zasiłek, względnie dochód przekraczający o kilka złotych wyżej podanej normy, a rodzina pozostanie bez kartofli na zimę.

Jak donoszą, Magistrat zwróci się do władz wojewódzkich o przyznanie subwencji na zakup kartofli. Dotychczas nie wiadomo, czy Województwo udzieli tej subwencji, z jakich funduszów i w jakiej wysokości.

Magistrat Katowic chce budować dom dla bezrobotnych

W poniedziałek, 19 b. m. odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskieq w Katowicach, posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny obejmuje między in. następujące sprawy: przyjęcie zamknięcia rocznego okresu obrachunkowego 1935-36 i udzielenie absolutorjum, rozbudowa ulic i kanalizacja, uchwalenie kwoty 42.000 zł. na zakup ziemniaków dla inwalidów pracy, ubogich, ofiar wojenno - powstańczych i zakładów dobroczynnych, zaciągnięcie pożyczki z Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości 200.000 zł. na dokończenie budowy domu dla bezdomnych, ustalenie stawek dodatków komunalnych do podatku przemysłowego od obrotu i świadectw przemysłowych, oraz dodatków komunalnych do scalonego podatku przemysłowego od obrotu na r. 1937, uchwalenie dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów akcyzowych na rok 1937 i wreszcie przyjęcie przez miasto majątku i pokrycia wierzytelności Spółdzielni „Sztuczny Tor Łyżwiarski".

Z porządku dziennego wynika, że są potrzebne jeszcze 200.000 zł. na dokończenie domu dla bezdomnych. Czy to ma być przytułek dla bezdomnych, czy też zwyczajny dom mieszkalny dla rodzin bezdomnych? Prawdopodobnie to ostatnie a zatem kwestja przytułku dla samotnych bezdomnych pozostanie niezałatwiona.

Dalej dowiadujemy się, że magistrat chce przejąć majątek i długi zbankrutowanego „Toru Łyżwiarskiego". Długi Towarzystwa Łyżwiarskiego są ogromne. Pozatem utrzymanie sztucznego toru jest bardzo kosztowne. Czy magistrat ma tak dużo pieniędzy, że nie wie co z niemi robić? Dlaczego nie przejmie Urząd Wojewódzki Sztucznego Toru Łyżwiarskiego na własność?

Modernizacja huty „Piłsudski"

Modernizacja huty „Piłsudski" w Chorzowie postępuje w dalszym ciągu naprzód. Obok już wybudowanego wysokiego pieca kosztem 2 milionów złotych, huta „Piłsudski" przystępuje obecnie do budowy drugiego wysokiego pieca, którego koszta wynoszą również 2 miliony złotych. Zwiększą się dzięki temu możliwości zatrudnienia robotników w tej hucie.

Uwaga organizacje socjalistyczne Śląska Górnego

W przededniu 70 rocznicy urodzin tow. Ignacego Daszyńskiego urządza Górnośląski O.K.R. PPS. wraz z całym klasowym ruchem zawodowym i z robotniczymi klubami sportowymi w niedzielę, 25 października 1936 r. o godz. 10-ej w sali „Powstańców" w Katowicach

Wielką Akademię

po której redaktor naczelny „Robotnika" *tow. Mieczysław Niedziałkowski* wygłosi referat pod tytułem „Wewnętrzna sytuacja polityczna Polski, sytuacja międzynarodowa i stanowisko Polski.

Wstęp na akademię 20 groszy.

Przybądźcie masowo na akademię i wiec!

GÓRNOŚLĄSKI OKR. PPS.

Coraz więcej dyrektorów!

W ostatnim czasie koncern „Wspólnoty Interesów" doznał pewnego przeobrażenia administracyjno - organizacyjnego. Powołana została mianowicie do życia nowa naczelna dyrekcja zakładów przetwórczych, na której czele stanął inż. Brach, który przed zgórą rokiem objął w koncernie „Wspólnoty" stanowisko.

Obecnie więc istnieje zarząd centralny w Katowicach z inż. Kowalskim na czele, naczelna dyrekcja kopalń z inż. Biernackim, generalna dyrekcja hut z inż. Przybylskim i naczelna dyrekcja zakładów przetwórczych z inż. Brachem na czele Dwie ostatnie mają swą siedzibę w Wielkich Hajdukach. Dotychczas dyrekcja hut i zakładów przetwórczych stanowiły jedną całość i podlegały gen. dyr. inż. Przybylskiemu. Poza tem stworzono we „Wspólnocie" kilka nowych stanowisk kierowników wydziałów z tytułem dyrektorskim.

Konferencja związków z p. wicepremjerem

Jak się dowiadujemy, zwołana została przez p. wicepremjera Kwiatkowskiego konferencja ze Zw. Zaw. Górników we wtorek 20 b. m. Konferencja dotyczy uchwał, podjętych przez wspólny kongres rad załogowych w Katowictach, a więc sprawy 6-cio godz. czasu pracy, sprawy urlopowej i t. d.

Przeciw redukcjom

U Komisarza Demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej redukcji partii robotników w firmie Smoschewer i S-ka w Katowicach II. Po przedstawieniu obecnego stanu i rozmiarów zatrudnienia robotników przez radę załogową i przedstawiciela Związku Metalowców, Insp. Seroka nie zezwolił na przeprowadzenie redukcji, a tylko zgodził się na turnusowe urlopowanie części tych robotników.

Gdyby zaś mimo tego istniał nadmiar załogi, to można będzie zastosować krótkie urlopy turnusowe, których w tej firmie dotąd nie było. Takie rozwiązanie sprawy zostało przyjęte przez robotników zagrożonych redukcją.

Świat pracy gra i — wygrywa

Raz po raz w znanej kolekturze Eug. Korzuszarza w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 10, padają wielkie wygrane. Hojna dłoń szczęścia w ostatniej 36-ej Loterii rzuciła znowu kilka znaczniejszych wygranych w sumie około 200.000 złotych, w tem dwie po 20.000 zł.

I tym razem los był sprawiedliwy: wygrane nie poszły wyłącznie w ręce posiadających, lecz padły na tych, którzy w trudzie i pocie czoła zdobywać muszą egzystencję. Ostatnimi szczęśliwcami, którzy podzielili się wygraną 40.000 złotych, są: p. Józef Hecht, rzeźnik z Siemianowic, Matuszczykówna Zofia z Sosnowca, Hütter Jerzy, stolarz z Rybnika, Kasparek Wilhelm, robotnik z Paruszowca i 4-ch innych. Z zestawienia miejscowości podanych wynika, iż szczęście znajduje zarówno nietylko tych, którzy zakupują losy w biurze centralnem kolektury Eug. Korzuszarza w Katowicach, lecz że szczęście to promieniuje i na jego oddziały: w Bielsku, Mikołowie, Mysłowicach, Rybniku i Siemianowicach.

Jeszcze nie zamilkły echa radości po licznych wygranych w 36-ej Loterji, a tu już idzie zew, by wcześniej nabywać losy do 1-go ciągnienia 37-ej Loterji, która odbędzie się dnia 22 października b. r. Rosnąć znów zaczyna żywo zainteresowanie kolekturą Eug. Korzuszarza. Świat pracy głównie porwała znów w swe ramiona gorączka, nakazująca, by już dziś nabyć w szczęśliwej kolekturze los, który za dni kilka stać się może symbolem wyzwolenia od trosk i niepokojów materjalnych.

Radio śląskie

WTOREK, 20 października.

6.03 „Na wesoło". 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 „Wspomnienia babuni". 12.03 Chóralne fragmenty operowe. 12.40 „Idziemy ku lepszej przyszłości"? — pogad. 12.50 Dziennik południowy. 13. Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna. 15.40 Lekcje języka polskiego. 15.15 „Kukiełki śląskie": Wielki koncert na cel dobroczynny. 16.30 Koncert. 17.15 Król tenorów Caruso. 17.50. Monolog Juljana Tuwima p. t. „O znajomych". 18.30 „Darz Bór"—nowelka myśliwska. 19. Dyskutujmy: „Szkoła a życie". 19.20 Mała ork. P. R. 20. Felieton muzyczny p. t. „Życie koncertowe w epoce dyliżansu". 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. g. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.45 Muzyka lekka.

Zycie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW

dnia 20 b. m.

Chropaczów — o godz. 15-ej u p. Sprusa; ref. tow. Marek.

dnia 21 b. m.

Hajduki Wielkie — o godz. 15-ej w świetlicy; ref. tow. Marek i Markowa.

Nowy park w Chorzowie

Na ostatnim posiedzeniu magistratu w Chorzowie uchwalono wydzierżawić od huty „Piłsudski" park hutniczy, który zostanie upiększony i oddany do użytku publicznego.

Kobiety!

PORADNIK ŚWIADOMEGO MACIERZYŃYYSTWA

udziela tanich porad lekarskich w sprawach zapobiegania niepożądanej ciąży i eugenicznych. W poradni ciąży się nie przerywa.

Porady w każde poniedziałki i czwartki od godz. 20-ej do 21-ej. Katowice, ul. Kochanowskiego 6, I-e piętro.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.